Nr. 77. Kraków, Niedziela 3 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*" wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: kwartalnie **1** złr. **86** ct.
Na prowincyi: kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„MYŚL", czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

„NOWE MODY" po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Od Administracyi.

Ze względu, że przed świętami czyni się większe zakupna, postanowiliśmy w interesie i kupujących i kupców, wydać nadzwyczajny dodatek inseratowy do numeru „N. Reformy" z dnia 10 kwietnia b. r. W numerze tym starać się będziemy przedstawić kupującym cały szereg firm krajowych pierwszorzędnych, aby przez to ułatwić stronom trudne często informowanie się, gdzie można najtaniej i najlepiej kupić towar. Ponieważ nadto numer ten wyjdzie w nakładzie zwiększonym i rozesłany będzie po całym kraju, nadarza się przeto dla P. T. Inserentów rzadka sposobność rozpowszechnienia ich ogłoszeń i odniesienia rzeczywistej korzyści.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 8 kwietnia, późniejsze łatwo z braku miejsca nie będą mogły być uwzględnione.

Kraków, 2 kwietnia.

Czyją jest zasługą, że dwie ważne sprawy ruskie: założenie gimnazyum ruskiego w Kołomyi i poparcie rezolucyj brodzkich — załatwiono w Sejmie krajowym spokojnie, bez wzajemnego drażnienia uczuć narodowych?

Czyja w tem zasługa? Zdawałoby się, że Sejmu, względnie stronnictw polskich i klubu ruskiego, bo one jedynie były tutaj wyrokującemi czynnikami. Innego przekonania są korespondenci dwóch pism: *Czasu* i wiedeńskiej *Neue Freie Presse.* Dziwna harmonia zapanowała znowu w zapatrywaniach korespondentów obu tych dzienników. I tak w telegramie ze Lwowa zapisuje *Neue Fr. Presse* w numerze porannym z 31 marca następującą wiadomość:

„Usiłowaniom namiestnika hr. Badeniego powiodło się skłonić wszystkie polskie grupy poselskie w Sejmie do jednogłośnej uchwały rezolucyi, wzywającej rząd do założenia gimnazyum ruskiego w Kołomyi. Słychać, że aktywowanie tej nowej ruskiej szkoły średniej nastąpi już w najbliższym roku szkolnym, przez co się spełni gorące życzenie Rusinów. Wskutek takiego przez rząd zajętego stanowiska porzucili posłowie ruscy dnia 30 b. m. zamiar wywołania dłuższej rozprawy nad petycyą wiecu ruskiego w Brodach o zaprzestanie prześladowania Rusinów, tak, iż petycya ta wbrew oczekiwaniom bez wszelkich zajść odstąpioną została rządowi do załatwienia."

Zaś lwowski korespondent *Czasu* pisze we wczorajszym numerze tego pisma w tej samej sprawie:

„I nie ulega wątpliwości, że innym razem byliby Rusini gwałtownie protestowali i rzekome krzywdy przytaczali, ale teraz nie powiedzieli ani słowa. Tak samo w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Kołomyi nikt nie zażądał głosu; rzecz została uchwalona bez jednego słowa dyskusyi. Nie należy z tego wyprowadzać daleko sięgających wniosków i nie należy się łudzić tą pojednawczością usposobień, ale w każdym razie tak gładkie przeprowadzenie dwóch spraw ruskich, w czem upatrywać można słusznie znaczny sukces dla Namiestnika, wywołało dobre wrażenie szczególnie w Wiedniu, zwłaszcza wobec tak gwałtownych sporów narodowościowych w Czechach. W zachowaniu się Rusinów jest zapewne dyplomacya i wyrachowanie, ale nie mniejszą zapewne rolę odgrywa także zamięszanie między nimi. Grono posłów ruskich jest rozbite, a to rozbicie tem wybitniej na jaw występuje, gdy Romańczuk który ich prowadził, jest jeszcze ciągle chory."

Sprawdzamy tedy przedewszystkiem w oczy bijącą i tendencyjną zgodę w politycznych zapatrywaniach korespondentów *Czasu* i *Neue Fr. Presse.*

Inna rzecz, czy wiadomość kolportowana przez tych urzędowych korespondentów jest prawdziwą. — powtóre, czy aplikowana w tej formie, oddziałać może korzystnie na stosunki polsko-ruskie?

Co do kwestyi pierwszej, to pozwolimy sobie bardzo wątpić o tem, aby wszystkie kluby sejmowe do tego stopnia pozbawione były ducha inicyatywy i niezależności, iżby w sprawach tego rodzaju ulegać miały wpływom namiestnika. Przecież przy głosowaniu nad reformą ordynacyi wyborczej hr. Kazimierz Badeni stanął po stronie tak wybitnej mniejszości, że o dominującem jakiemś i decydującem jego stanowisku w Sejmie mówić się nie powinno. Nadto twierdzenie, że to, co zrobił Sejm, nie jest „sukcesem" jego, lecz namiestnika, i to nie jako posła, lecz jako reprezentanta rządu, — twierdzenie takie jest po prostu obrazą reprezentacyi kraju, której odmawia się zdolności i woli do powzięcia decyzyi w ważnych sprawach.

Korespondent *Czasu* cieszy się, że tendencyjna jego wiadomość „dobre wrażenie sprawi w Wiedniu" — i przypomina przy tem Czechy. Właśnie wspomnienie to ochłodzićby musiało zapały rządu do pojednawczej akcyi namiestnika Galicyi, — bo rząd nie zapomniał chyba, że klęskę, jaką poniósł w sprawie ugody czesko-niemieckiej, ma w pierwszym rzędzie temu do zawdzięczenia, że w pośredniczeniu między Czechami i Niemcami posunął się za daleko.

Zdrowy zmysł polityczny domaga się zatem, aby w sprawach polsko-ruskich które rozstrzygane być mogą w Sejmie bezpośrednio przez reprezentantów obu narodowości nie uciekano się pod opiekuńcze skrzydła rządu, gdy rzecz załatwić można bez jego interwencyi.

O Morskie Oko.

W odpowiedzi na interpelacyę Koła polskiego w sprawie zatargu o Morskie Oko wyjaśnił był minister Zaleski, że w obecnem stadyum sprawa ta dzieli się na 3 fazy, zupełnie odrębne, które niezawiśle od siebie roztrząsane być muszą. Pierwszą jest spór prywatny hr. Wład. Zamojskiego przeciw ks. Krystanowi Hohenlohemu o prawo własności spornych parcel nad Morskiem Okiem i Czarnym Stawem, drugą sprawa obrazy sądu galicyjskiego przez urzędników ks. Hohenlohego i żandarmów węgierskich, trzecią wreszcie sprawa uregulowania granicy politycznej między Galicyą a Węgrami nad Morskiem Okiem. Co do pierwszej oświadczył minister, że władze polityczne w roztrząsanie sporu prywatnego wdawać się nie mogą; co do drugiej zapewnił, że rząd zajął się energicznie sprawą obrazy austryackiej komisyi sądowej i że po przeprowadzonem dochodzeniu winni do surowej pociągnięci zostaną odpowiedzialności; co do trzeciej wreszcie oznajmił, że sprawa uregulowania politycznej granicy po zgromadzeniu odnośnych dokumentów w krótkim czasie załatwioną zostanie.

W tych dniach rozstrzygnął sąd najwyższy w Peszcie prowizorycznie prowadzony spór cywilny pomiędzy ks. Hohenlohe a hr. Wład. Zamojskim. Wyrokiem tego sądu zniesione zostały orzeczenia sądów węgierskich dwu pierwszych instancyj w Starej Wsi i w Koszycach, przyznające prawo własności spornych parcel ks. Hohenlohemu a ostateczne rozstrzygnięcie sporu cywilnego odroczonem zostało do chwili załatwienia sprawy politycznej o granicę pomiędzy Galicyą a Węgrami.

Obecnie zbliża się ostatni a najważniejszy okres sprawy, mianowicie załatwienie sporu politycznego i uregulowanie granicy węgiersko-galicyjskiej przez ministerstwo. Nie od rzeczy będzie wobec tego przypomnieć dziś w przededniu rozstrzygnięcia tej ważnej sprawy, jakie argumenta i podstawy swych roszczeń przytaczają obie strony sporne i na jakich danych oprzeć się winien sędzia, któremu przypadnie w udziale wydać stanowcze a tak doniosłe, nietylko dla stron spór wiodących, ale i dla całego naszego kraju, orzeczenie.

Jak daleko pamięć i tradycya górali zakopańskich sięga, sporne parcele były zawsze wspólną własnością obszaru dworskiego i gminy Białki, przyległej do Zakopanego. Terytoryum sporne, jak za tem niezliczone pisane i niepisane przemawiają dowody, należało politycznie do dawnego polskiego starostwa nowotarskiego, a przeto razem z przejściem Galicyi pod rządy austryackie weszło jako część składowa wraz z całym krajem do kompletu krajów Przedlitawii. Jako dowód najpoważniejszy i rozstrzygający przedstawiono ministerstwu węgierskiemu autentyczne przywileje królów polskich, nadające sołtysom białczańskim prawo pasania bydła na całym spornym obszarze. Kiedy w roku 1824 Homolacsowie nabyli od skarbu austryackiego dobra zakopańskie, stali się posiadaczami spornych parcel nad Morskiem Okiem, i wówczas na myśl nikomu nie przychodziło kwestyonować czy to prawo własności dziedziców Zakopanego do spornych parcel, czy też polityczną granicę pomiędzy Galicyą a Węgrami. Że tak jest, tego dowodzą: a) współczesne dzieła geograficzne i mapy, jak dzieło Hacqueta z roku 1794, który z polecenia rządu austryackiego objeżdżał Karpaty i opisywał szczegółowo granice; b) opis urzędowy granicy, sporządzony przez c. k. komornika Merunowicza w r. 1824 przy oddawaniu Homolacsowi posiadania skarbowych dóbr Zakopane; c) dokument, podpisany przez Homolacsa, właściciela Zakopanego i Palocsaya, dawnego właściciela Jaworzyny, mocą którego Homolacs uznawał pretensye Palocsaya do terytoryum, o które się dziś rozchodzi. W akcie tym sporne parcele oznaczone są jako leżące na oryginalnej mapie katastralnej galicyjskiej w gminie galicyjskiej Brzegi.

Sprawozdania z komisyj, odbytych dawniej już w sprawie uregulowania granicy przy Morskiem Oku, mapy katastralne galicyjskie, księgi urzędu podatkowego w Nowym Targu, a w końcu zaprzysiężone zeznania przesłuchiwanych w r. 1891 w sądzie nowotarskim sołtysów białczańskich, którzy pamiętają, jak Homolacsowie sporne parcele odbierali w posiadanie od rządu austryackiego — oto szereg wymownych świadectw i dokumentów na udowodnienie prawa Galicyi w ogólności, a hr. Wł. Zamojskiego w szczególności do posiadania i własności spornych parcel.

Ks. Hohenlohe na udowodnienie swych roszczeń oprócz gołosłownych zaprzeczeń nie przedstawił żadnych dowodów, a jedyny dokument, na jakim się opiera, jest akt Homolacsów, wyżej wzmiankowany, a w którym ci poprzednikowi jego Palocsayowi przyznają prawo własności spornych parcel. Co do tego dokumentu rzeczą sądów będzie orzec, ile on wart, zwłaszcza że nigdzie w księgach, katastralnych i tabularnych nie uwidoczniono tego przeniesienia własności, które mogło mieć kiedyś walor, lecz dawno zasiedzianem zostało.

Sprawa politycznej granicy pomiędzy Galicyą z Węgrami łączy się tu tak ściśle ze sprawą prywatną ks. Hohenlohego i hr. Zamojskiego, że nie podobna ich niemal rozdzielić, a nie ulega żadnej wątpliwości, że orzeczenie w sprawie politycznej pociągnie za sobą równobrzmiący wyrok w sporze prywatnym.

Charakterystyczną cechą całej tej sprawy i całego sporu jest to, że obu spór wiodącym stronom nie chodzi o istotną wartość samego skrawka ziemi pokrytej nagiemi skałami, ale że chodzi tu o rzeczy donioślejsze. Wprawdzie i obszar 900 morgów kwadratowych składający owe 3 parcele mógłby obudzać zaborcze chęci stron wojujących — ale w danym wypadku motorem sprawy są wręcz odmienne czynniki, które nadają całemu zatargowi zupełnie odrębny charakter. Po stronie węgierskiej czynnikiem takim jest umiejętne podniecenie przez ks. Hohenlohego ze stanowiska szowinistycznego, dumy narodowej węgierskiej. Rozsądny i egoistyczny przeciwnik, lubo sam Prusak z rodu, umiał nagle w imię dobrze zrozumianego własnego interesu przywdziać płaszczyk węgierskiego patryoty i tem zdobyć sobie poparcie miejscowych władz węgierskich.

Po stronie naszej, czynnikiem który nas pobudza do energii w obronie słusznej sprawy, jest gorąca miłość tego uroczego zakątka i przeświadczenie o zasadniczości naszych żądań. Podczas gdy Hohenlohe upiera się stanowczo dla dogodzenia chwilowej zachciance i dla postawienia na swojem, podczas gdy dla niego ten skrawek nagich skał nie ma żadnej wartości i o tyle tylko może mieć znaczenie, że zaokrągla mu obszar polowania — dla nas posiada on cenę niezmierzoną: *pretium affectionis*, której wartość podnosiły wieki posiadania. Gdy w Węgrzech mało kto wie o Morskiem Oku i Czarnym Stawie, u nas ten kąt ziemi, jeden z najromantyczniejszych na całym Polskich krain obszarze, znanym jest każdemu dziecku. Pielgrzymuje w te miejsca rokrocznie Polska cała, aby zachwycać się pięknościami o których tyle prawi literatura, poezya polska. Ten narodowy pietyzm, pełen kultu dla tych pereł tatrzańskiej przyrody, jest najważniejszym dla nas bodźcem do bronienia najsłuszniejszych a tak brutalnie ręką Prusaka wydzieranych nam praw naszych.

Wobec wagi, jaką społeczeństwo polskie przywiązuje do tej sprawy — wobec zainteresowania, jakie ona budzi na całym obszarze Polski — wobec pietyzmu, jakim kraj cały otacza uroczy kąt Tatr polskich, niepomyślny dla nas wynik sporu, boleśnie dotknąłby całe polskie społeczeństwo, gnębione i tak już bezlitościwie przez wroga słowiańszczyzny i cywilizacyi.

Ufni w słuszność sprawy, odwołujemy się że do poczucia sprawiedliwości węgierskich mężów stanu, którzy sprawę rozstrzygać będą, a naszym władzom przypominamy raz jeszcze obowiązek bronienia praw mieszkańców kraju, przed gwałtem i napaścią. Sytuacya nad Morskiem Okiem nie jest dziś do lekceważenia — a przyjść może do najsmutniejszych następstw, jeżeli ludność miejscowa czując się pozbawioną opieki — sama zacznie bronić swych praw, swej ziemi i swej własności.

RACŁAWICE.

Pókiż damy się ciemiężyć?
Dalej bracia do oręża!
Kto chce umrzeć lub zwyciężyć,
Ten prawie zawsze zwycięża.
(Pieśń z r. 1794).

W chwili, gdy nieśmiertelnej pamięci Tadeusz Kościuszko na czele zaimprowizowanej armii wyruszał z Krakowa, pilnowało Polski 26 tysięcy Moskali, z których sześć tysięcy zajmowało Litwę, a dwadzieścia Koronę.

Bezpośrednio przed sobą miał Najwyższy Naczelnik połączone oddziały: Tormasowa, Łykoszyna i Ekespara, nad którymi dnia 2 kwietnia 1794 roku objął komendę generał Denissów.

Główny zastęp tych sił zajmował dnia 3 kwietnia Skalmierz, a składał się z czterech batalionów piechoty, dwoch batalionów strzelców, ośmnastu szwadronów jazdy regularnej, trzech pułków kozaków i dział 23. Nadto na lewem skrzydle Moskali w Koszycach stał podpułkownik Friesel z czterema szwadronami huzarów.

Tego samego dnia, Denissów dowiedziawszy się, iż Kościuszko ciągnie ku Skalmierzowi, a chcąc go zewsząd otoczyć, posłał Łykoszyna z batalionem piechoty do Koszyc w pomoc Frieslowi, a Tormasowa i Rachmanowa z czterema batalionami, sześcioma szwadronami, dwoma pułkami kozaków i 14 działami do Działoszyc.

Ruchy te moskiewskiego generała, przedsięwzięte według ówczesnej taktyki Moskali, polegającej na wszechstronnem otaczaniu nieprzyjaciela, umożliwiły Kościuszce rozpoczęcie akcyi wojennej zaczepnem działaniem.

Wyszczególnione wyżej siły Tormasowa i Rachmanowa równały się, razem wzięte, półszosta tysiącom bagnetów i szabel; nasz wódz miał przeciw nim 4 bataliony, 26 szwadronów, dział 11 i około tysiąca kosynierów, czyli razem do sześciu tysięcy ludzi; mógł więc śmiało uderzyć na te, jeżeli nie słabsze, to przynajmniej nie silniejsze od zaimprowizowanej armii jego, nieprzyjacielskie zastępy.

Ze sposobności skorzystał Kościuszko bezzwłocznie i wyruszywszy w nocy z dnia 3 na 4 kwietnia ku Działoszycom, stanął w piątek dnia 4 kwietnia przed wsią Kościejową, niedaleko Racławic.

Tu przednia straż nasza spotkała awangardę Moskali, która cofnęła się szybko ku swoim, zajmującym tak zwaną Kościejową górę.

Kościuszko rozwinął swą armię naprzeciw tej góry, na wzgórzu, oddzielonem od niej doliną, opierając owe prawe skrzydło o głęboki parów, a lewe zasłaniając laskiem, od którego ku pozycyi Moskali, prostopadle do naszego szyku, ciągnęła się lesista przepaść, zamknięta od strony nieprzyjaciela wzgórz szeregiem.

Od środka naszej pozycyi, w tym samym mniej więcej kierunku, prowadziła wąwozista, głęboko w teren wżłobiona droga.

Droga ta spadała po pochyłości zajętego przez naszych wzgórza, przecinała dolinę, oddzielającą to wzgórze od kościejowskiej góry i wstępowała na tę ostatnią, po zwróconym ku polskiej pozycyi jej stoku.

Naprzeciw tej drogi postawił Kościuszko baterye, złożoną z sześciu armat, obok nich, w samym środku swego szyku, kosynierów, wspartych dwiema trzeciego i tyluż kompaniami szóstego regimentu piechoty. Resztą swej artyleryi i półbatalionem piechoty obsadził lasek, zasłaniający część frontu lewego skrzydła, na którem pod wodzą generała Zajączka stanęło półtora batalionu piechoty i cała nasza jazda; prawe wreszcie pomiędzy kosynierami, a wspomnionym wyżej parowem zajęła reszta naszej piechoty.

Pozycya obrana przez Najwyższego Naczelnika była bardzo korzystną, szczególnie z tego względu, iż lasek przed czołem lewego skrzydła nie pozwalał nieprzyjacielowi dokładnie ocenić sił naszych, podczas gdy ze wszystkich punktów polskiego stanowiska, można było z łatwością przejrzeć cały szyk bojowy.

Od pierwszej do trzeciej z południa stały wojska nieprzyjacielskie bezczynnie naprzeciw siebie, po za donioslością armatniego wystrzału, jakby wyzywając się wzajem do rozpoczęcia boju.

Kościuszko widząc górującą pozycyę nieprzyjacielską i znakomitą odporność swojej, nie chciał pierwszy rozpoczynać walki — wodzowie moskiewscy nie zbyt zgodni i zazdroszczący jeden drugiemu starszeństwa, również się ociągali. Wreszcie około trzeciej godziny, powtarzając na mniejszą skalę błąd Denissowa, rozdzielili swe siły na trzy kolumny.

Z tych jedna pociągnęła po za wzgórza naprzeciw naszego lewego skrzydła, by mu zajść z boku, druga ruszyła wprost na nasz środek, a trzecia podążyła po za las, położony przed naszem prawem, by z tej strony Kościuszkę oskrzydlić.

Niezgrabny ten manewr wyzyskał nasz wódz po mistrzowsku.

Skoro środkowa kolumna, mająca najkrótszą drogę do przebycia, zsunęła się nieco po stoku Kościejowskiej góry i rozpoczęła gwałtowną kanonadę, na środek polskiego szyku, Kościuszko kazał jej odpowiedzieć kilkunastu działowemi strzałami, a nie tracąc czasu, zwinął kosynierów i cztery kompanie piechoty w kolumnę szturmową, zagrzał kilku słowy i pchnął do ataku.

Ludzie co czoło tej kolumny składali, od wczoraj zaledwo byli żołnierzami — żaden z nich gwizdu kul nie słyszał, a przecież teraz stopieni w jeden zastęp, niby biała lawina, przesypana czerwienią krakusek, a stalową kos szczecią poszyta, ruszają odważnie naprzód, wśród gromkich okrzyków: „vivat wolność! vivat Kościuszko!"

Na bateryi moskiewskiej błysnęły lonty, ognista wstęga przeleciała wzdłuż paszcz armatnich i pierwsza salwa śmiertelna powitała białą lawinę, toczącą się głęboką drogą po stoczystości pagórka ku dolinie, oddzielającej go od Moskali.

W lawinie zawrzało, zakotłowało, ale pęd jej ani na mgnienie oka nie zwolniał... Vivat wolność! vivat Kościuszko! i pędzi naprzód niepowstrzymana.

Artylerzyści moskiewscy uwijają się z szaloną szybkością — już armaty przetarte, już ponabijane — już błysły lonty i po raz wtóry zionęły paszcze czarne, zasypując lawinę gradem kartaczy...

Lecz lawina i tym razem nie zwolniła biegu — zagrzmiała jeno okrzykiem: „vivat wolność! vivat Kościuszko! i jakby jej nowych sił przybyło, wbrew prawom ciężkości, toczy się szalonym pędem w górę, ku armatom...

Z gorączkowym, rozpaczliwym pośpiechem, kręcą się przy nich kanoniery — pot spływa strugami z pod kaszkietów, drżą ręce ze wzruszenia i pośpiechu — już działa po raz trzeci nabite, już lonty wzniesione — zapóźno! bo już baranki od krakusek Głowackich i Swistackich zmiatają proch z armatnich panewek, już biała lawina zalewa armaty, a ostre kosy dzwonią w takt śmiertelny nad głowami Moskali...

Piechota moskiewska spieszy artyleryi na pomoc — skrzyżowały się kosy i bagnety — chwilę, mgnienie oka zawrzała walka i znów biała lawina toczy się po świeżej kwietniowej murawie, pędząc przed sobą pierzchające hufce Moskali, a za sobą ścieląc szlak krwawy, wymoszczony trupami najezdników.

Chyżo pierzchają Moskale: ochoczo, z prawdziwie krakowską fantazyą ścigają ich kosyniery, jakby szli z dziewojami w tańcu. Lecz od szerokich kos zamachów ręce już mdleć zaczynają, pot strugami spływa z pod krakusek, a od szybkiego biegu tchu w piersiach zaczyna brakować...

Co raz bardziej zwalnia się chyżość pogoni, coraz więcej najezdników wymyka się z żelaznych kos uścisków — w tem zadrżała ziemia na lewo, powietrze się wstrzęsło jakby zmącone podmuchem uraganu — to w sam czas pchnięta przez Zajączka z lewego skrzydła brygada kawaleryi narodowej, błyszcząca okazale stalą i karmazynem, wsiada na karki pierzchających Moskali...

W czasie tego świetnego ataku, nasze lewe skrzydło, zaręczyło się w gorący bój ogniowy, z prawo-skrzydłową kolumną nieprzyjacielską.

Grenadyery „imperatorowej", chociaż dziesiątkowani ogniem polskiej piechoty i artyleryi, posuwają się wytrwale naprzód, narażając naszych swą palbą na dotkliwe straty... W tem Najwyższy Naczelnik, upewniwszy się o stanowczem rozbiciu środkowej kolumny, przybywa na lewe skrzydło, chwyta półbatalion regimentu 2go i zachęciwszy kilku gorącemi słowy, rzuca na Moskali. Na ten widok milknie ogień polskiej piechoty, chylą się bagnety, gromki okrzyk hura! przebiega szeregi i bataliony nasze uderzają zuchwale na nieprzyjaciela. Ten odpowiada tym samym okrzykiem i z pochylonemi bagnetami rusza do ataku — na kilkanaście kroków jednak przed naszym frontem nie staje mu serca — łamie swe szeregi i pierzcha w nieładzie...

W tej samej niemal chwili, lewo skrzydłowa kolumna moskiewska, która miała najdłuższą do przebieżenia drogę, zjawia się za parowem, o który opartem było nasze prawe skrzydło i rozwinąwszy się okazale, zdumionem okiem spoziera po pobojowisku, zasłanem trupami najezdników, i po tumanach kurzu, w których nikną ich niedobitki.

Wobec takiego widoku, wódz jej nie próbował forsować przejścia przez parów, lecz przesławszy naszym kilkanaście strzałów działowych, zwinął swą kolumnę i cofnął ją chyżo śladem dwóch innych jej towarzyszek.

Była ósma wieczór — słońce od dawna już skryło się gdzieś za widnokręgiem — blady dwurogi księżyc spojrzał z jasnego nieba i srebrzystem światłem oblał racławickie pola, a na nich wśród potrzaskanych lawet i jaszczyków, wśród dział zdobytych, z poszarpanym u nóg sztandarem „imperatorowej wszech Rosyi" największego z bohaterów Polski, otoczonego radośnym tłumem sukman i barwnych mundurów, wykrzykujących w upojeniu zwycięztwa i radości: „vivat naród! vivat wolność! vivat Kościuszko!"

Eustachy Śmiałowski.

Sejm krajowy.

Lwów, 1 kwietnia.
(Sprawozdanie z XVII posiedzenia, 3 sesyi VI peryodu).

(*ad.*) Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 10 min. 30. Pos. Korytowski otrzymał 8 dniowy urlop. Pos. Sawczak popiera petycyę gmin Nowa Wieś i Łosie w powiecie nowosądeckim o wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez dziki.

Z porządku dziennego przekazano komisyi administracyjnej w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 złr. i takież sprawozdanie o czynnościach przygotowawczych w celu urządzenia kolonij rolniczych i poprawczych. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych odesłano do komisyi prawniczej a sprawozdanie z petycyi gminy Berehy górne i Wydziału powiatowego w Lisku o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania w Budapeszcie Józefiny i Michała Łużańskich, przekazano komisyi budżetowej.

Pos. Skałkowski uzasadnia wniosek w sprawie uwolnienia i nadal właścicieli majętności tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni. Mowca odwołuje się do istniejącej pod tym względem praktyki, która według interpretacyi ustawy z r. 1875, przyjętej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zmusza właścicieli nowych gorzelń do opłacania po 2000 złr. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Pos. Emil Torosiewicz z iście szlacheckiem zacięciem i werwą uzasadnia swój wniosek o wyznaczenie zakonowi zreformowanych księży Bazylianów we Lwowie zasiłku ze skarbu krajowego w kwocie 2000 złr. „Wniosek mój, woła mowca z emfazą — przyjdzie i przyjść musi na porządek dzienny (*Głosy*: *Oho!*) w Sejmie katolickim, w Sejmie polskim, gdzie szlachta jest w większości, a książę Sanguszko marszałkiem.“ W dalszym ciągu unosi się mowca nad poświęceniem i zasługami Bazylianów w kraju, a oburza się zepsuciem i rozpustą, jaką szkoły u nas szerzą w ogóle. Wnioskodawca prosił o odesłanie swego wniosku do komisyi szkolnej, zgodził się jednak wskutek przedstawienia ks. Czartoryskiego na przekazanie go komisyi budżetowej. Imieniem Rusinów złożył ks. Siczyński oświadczenie, że głosować będą przeciw odesłaniu tego wniosku do jakiejkolwiek komisyi. Ostatecznie małą większością głosów, (unii konserwatywnej) odesłano wniosek do komisyi budżetowej.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie organizacyi oddziału technicznego Wydziału krajowego i technicznej służby dróg krajowych (Sprawozdawca p. Gustaw Romer). Wnioski komisyi zostały bez rozprawy przyjęte, również rezolucya p. Niedzielskiego tej treści: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w przedmiocie zaprowadzenia szkoły konduktorów drogowych przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi szczegółowy program tak co do programu nauk, jak co do kosztów, któreby mogły w przyszłości fundusz krajowy obciążyć.

Następnie przyjęto także bez rozpraw sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o przemysłowych szkołach uzupełniających. (Sprawozdawca p. Rutowski.)

Z kolei p. Adam Sapieha zdawał imieniem komisyi gospodarstwa krajowego sprawę o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła. Nad tym przedmiotem wywiązała się długa rozprawa. (Wnioski komisyi podaliśmy wczoraj; *przyp. red.*) W dyskusyi ogólnej zabrał głos najpierw p. Bobczyński i oświadczył się przeciw nakładaniu na gminy ciężaru utrzymywania buhajów. Mowca zapowiada poprawkę do projektu ustawy w tym kierunku, by tylko te gminy były obciążane, które same tego chcą i mogą podołać ciężarom.

P. Władysław Koziebrodzki oświadcza się za ustawą, którą uważa za epokę w ekonomicznym rozwoju kraju. Pomiędzy poprawą rasy bydła i odpowiednią hodowlą zachodzić musi ścisły stosunek i łączność. Trzeba pod tym względem korzystać z doświadczenia innych krajów. Ustawa powinna zwrócić główną uwagę na naukę podniesienia chowu i utrzymania bydła w mniejszej własności. Mowca zapowiada rezolucyę: by wydano praktyczny podręcznik chowu bydła rogatego, przeznaczony wyłącznie dla mniejszych właścicieli, a któryby uwzględniał różnice stosunków budowlanych w poszczególnych częściach kraju. Druga rezolucya tegoż posła domaga się, by Wydział krajowy polecił nauczycielom wędrownym zająć się popularnemi wykładami o chowie bydła. Co do ilości buhajów w naszym kraju podnosi mowca następujące dane: W całym kraju w roku 1890 było 278 519 cieląt niżej 1 roku, byków po nad 1 rok 99 647, jałówek zdolnych do rozpłodu 420.715, krów 1,291.583, bydła rogatego w ogóle 2,431.751. Licząc przeciętnie po 1 licencyonowanym buhaju na 60 krów, potrzeba dziś 30.000 buhajów. Tymczasem istniejące obory zarodowe nie mogą w żaden sposób zaradzić temu brakowi. Mowca stawia wniosek, by wykonanie tej ustawy było nie na 6, ale na 10 lat rozciągnione.

Pos. Abrahamowicz zaznacza podniesienie się hodowli bydła w ostatnich latach w naszym kraju. Jest to niepospolitą zasługą przewodniczącego Tow. gospodarczego p. Adama Sapiehy. Mowca głosować będzie za ustawą, zdaniem jego jednak zachodzi potrzeba nietylko nadania ustawy, ale także dostarczenia środków do jej skutecznego przeprowadzenia. Ofiara kraju, corocznie 30.000 złr. przez lat 10, jest znaczną, Sejm przed nią zawahać się nie może, ona się opłaci sowicie. Ale zapytuję, co na to wys. rząd? Wniosek, proponowany przez komisyę, wydaje się mowcy zbyt platonicznem żądaniem, zapowiada więc p. Abrahamowicz rezolucyę, wzywającą rząd do większej lub takiej samej ofiary, jaką składa kraj, a radzi akcyę kraju wstrzymać zupełnie aż do chwili, kiedy rząd stanowczego w tym względzie z swej strony nie da oświadczenia.

Ciętą odprawę na ostatnie zwłaszcza wywody dał poprzedniemu mowcy pos. Huryk. Oświadcza się on także za potrzebą skłonienia rządu do znaczniejszych subwencyj, ale nie należy zwlekać akcyi kraju; my popieramy na każdym kroku rząd, on z nas wybiera podatki, ale też gdzie nie ma co brać, tam się traci prawo do brania! Mowca kreśli dosadnie stan gospodarstw włościańskich i wzywa do jaknajwiększego pośpiechu, bo to pierwszy krok do podniesienia ekonomicznego dobrobytu w kraju. (*Oklaski.*)

Pos. Kramarczyk oświadcza, że posłowie włościańscy głosować będą za ustawą projektowaną, a przeciw poprawce p. Abrahamowicza.

P. Struszkiewicz zapuszcza się w 17-letnie dzieje usiłowań podniesienia hodowli bydła w kraju. Punkt ciężkości całej sprawy leży nie w ilości ofiarowanych funduszów, ale głównie w ustawodawczem uregulowaniu sprawy. Rząd swego czasu był dosyć hojnym dla hodowli bydła, zaś był [illegible] z najrozmaitszych powodów. Mowca wytyka p. Abrahamowicza na niekonsekwencyi w wywodach. Rada w nich zawarta może powstrzymać i osłabić działalność ustawy, powszechnie uznanej za zbawienną. Każde opóźnienie jest dla sprawy samej bardzo szkodliwem.

Komisarz rządowy Łoś zaznacza, że po odniesieniu się namiestnictwa do ministerstwa rolnictwa to ostatnie reskryptem z 18 marca b. r. oznajmiło, iż nietylko można liczyć na subwencye dotychczas udzielane Towarzystwom rolniczym w kwotach 16.000 i 5.500 złr., ale nadto ministerstwo — w razie przyznania mu wyższych dotacyj ze strony Rady państwa nie omieszka także dla Galicyi wyznaczyć odpowiednio wyższej i stałej subwencyi na podniesienie chowu bydła.

P. Rutowski uznaje za fakt niezbity, że dla gospodarstwa rolniczego w kierunku hodowli bydła pora obecna przedstawia się o wiele korzystniej, niż w kierunku produkcyi zboża. Nowe ugody, zawarte z Szwajcaryą a przedewszystkiem z Niemcami, zapewniają nam na cały szereg lat otwarcie targów niemieckich, nadto zachodnie prowincye monarchii coraz bardziej potrzebują dowozu bydła i mięsa z krajów wschodnich. Powinniśmy przeto obecną sytuacyę wszelkiemi siłami wyzyskać i bezzwłocznie do czynnej akcyi przystąpić, zwłaszcza że oprócz usiłowań Towarzystw gospodarczych, wobec niedostatecznych subwencyj rządowych, usiłowań w tym kierunku w kraju dotąd nie było! Wszystkie kraje własnemi siłami coś zdziałały, Galicya jedna nic nie zrobiła! Pod względem finansowym kraj nasz rolniczy żałował każdego centa, by produkcyę swą zwiększyć! Ze strony skarbu państwa płynęły subwencye. Były one zbyt skąpe i niedostateczne, nie odpowiadały wysokości zadania, a przedewszystkiem nie były sprawiedliwe, zwłaszcza że smutny stan naszego gospodarstwa krajowego rządów był winą. Kiedy w latach 1869 — 1880 otrzymaliśmy od rządu w ogóle 110 tysięcy złr. — kwota bardzo małoznacząca — to jednak w r. 1881 rząd łożył 60 000, czyli 49% ogółu tego rodzaju wydatków w państwie, w r. 1882 55%, w 1883 44%. Od tego czasu wynoszą te subwencye 24—26%. Dziś więc wołajmy na rząd! Przedstawmy mu ogrom zadania nie ustawajmy w usiłowaniach, aby ta subwencya była większa. Wobec korzystnych zapewnień komisarza rządowego, żądanie nasze może nie będzie bezowocnem. Ale czy przez to kraj ma się uchylić od spełnienia ciążących na nim obowiązków? Czy to wzmocni stanowisko nasze w tej walce z rządem? P. Abrahamowicz jest mowcą psychologicznym niejako. Przedstawia się jako serdeczny przyjaciel ustawy i wniosków komisyi. Są jednak przyjaciele, od których broń mnie Boże! Zdaje mi się, że ta sprawa w objęciach p. Abrahamowicza usnęłaby na długo. Mowca odczytuje z sprawozdania ustępy, mówiące o ofiarach, jakie inne kraje łożą na popieranie hodowli bydła, — wymienia Tyrol, Morawy, Styryę. „Domagajmy się więc usilnie od rządu, by dał więcej, ale nie spychajmy z roku na rok spraw, które według powszechnie przyjętego uznania, przyczynią się znakomicie do wzmocnienia siły produkcyjnej kraju“. W końcu uprasza mowca, by nie stawiać drobnych poprawek, bo one mogą zaszkodzić przyjęciu samej ustawy. (*Oklaski.*)

Pos. Stan. Badeni powiększa „szereg tych, którzy przez przewodniczącego komisyi gospodarstwa krajowego zostali pobici“. Pociesza go jednak że w tym szeregu stawali niejednokrotnie tacy mężowie jak Hausner, Smarzewski i inni. Mowca podnosi ogromne koszta, jakie ta ustawa za sobą pociągnie. Idąc tą drogą, deficyt budżetu krajowego — i tak już bardzo znaczny — z każdym rokiem będzie niepomiernie wzrastał. Proponowane kwoty w bardzo małej części — zdaniem mowcy — będą mogły być w tym roku użyte. Więc nie w celu nakłonienia do głosowania przeciw ustawie, ale w celu zaznaczenia, że cała Izba powinna ewentualnie podzielić się odpowiedzialnością radzi p. Badeni, by obiedwie pozycye wstawić dopiero w budżet na rok 1893.

Ostatni — w rozprawie ogólnej — zabrał głos sprawozdawca pos. Adam Sapieha. Na wstępie rozproszył obawy, jakoby projektowana ustawa pod jakimkolwiek względem mogła nie przynieść korzyści. Jesteśmy ludźmi praktycznymi, praktycznych ludzi też powoła Wydział krajowy do przeprowadzenia sprawy. Ciężar utrzymania buhajów spadnie na gminy. Skoro jednak chcemy podnieść wartość ich majątku, to słuszna byśmy też podnieśli ciężary. Nie zgadza się mowca z pos. Bobczyńskim, by wykonanie ustawy pozostawić dowolności gmin. Ustawa zmusza, nie pyta każdego, czy chce się do niej stósować. Na rezolucyę pos. Koziebrodzkiego sprawozdawca się godzi, jakkolwiek uważa ją za należącą do przepisów wykonawczych. Jeśli Wydział krajowy otrzyma odpowiednie fundusze, to za lat sześć będziem mieli aż nadto buhajów. Jest w kraju wiele obór, które działają znakomicie. Pos. Hurykowi dziękuje mowca, bo przemówienie jego wykazało, jak ważna jest ta sprawa dla gospodarstw włościańskich Jednym z głównych powodów tego, że rok rocznie wpływają do Sejmu setki petycyi z powodu głodu, nieurodzaju, wylewów, myszy i t. p. jest jednostronność w rolnictwie włościańskiem. Włościanin nasz wyłącznie produkuje ziarno. Gdyby ta jednostronność panowała w większych gospodarstwach, Sejm musiałby i wielkich właścicieli obdarzać jałmużnami (*Oklaski*). Trzeba więc i produkcyę włościan oprzeć na podstawach szerszych. Hodowlę bydła podnieść u włościan, znaczy podwoić jego majątek. Rząd — jeśli chce od nas brać — niechaj nam też pomoże, niech nas postawi na nogi, a niech nie podcina ich, jak to przez lat 100 czynił. (*Oklaski i brawa*). Dziś rząd już coś robi, i ministrowie rolnictwa jakichkolwiek odcieni muszą na tej drodze iść dalej, nie żeby nas kochali, ale bo w tem interes państwa. Wydziałowi krajowemu nie będzie więc trudno uzyskać większą subwencyę. Odpowiadając na wywody pos. Badeniego, zaznacza sprawozdawca, że komisya gospodarstwa krajowego, jeśli pozostawiła kiedykolwiek ślady jakie w budżecie, nie potrzebuje się za nie rumienić, ale z otwartem i podniesionem czołem przyznaje się do tego. (*Oklaski*). Deficyt w budżecie co roku się podnosi — to prawda. Ale w jakim stanie Sejmy zastały nasz kraj? I gdzieby był dziś ten kraj, gdybyśmy nie byli większej części tych nakładów poczynili? Wszak chodziło o to, żeby ten kraj żył, żebyśmy wszyscy nie zeszli na dziadów! (*Oklaski*). Albo więc obciążymy budżet, albo cofniemy kraj nasz i cofniemy najdrażliwszą stronę stosunków naszych, bo chodzi o masy małych rolników, którzy w dzisiejszych warunkach po prostu żyć już nie mogą. (*Oklaski*)

P. Abrahamowiczowi dziękuje mowca, że w przemówieniu swojem z wykrzyknikiem postawił słowa: „A co wys. rząd dla nas zrobił?“ (*Oklaski*). Istotnie, pomiędzy tym, co kraj daje, a co rząd daje krajowi, zachodzi bardzo wielka i bardzo niekorzystna różnica. „Proszę jednak p. Abrahamowicza, żeby o tem argumencie nie zapomniał i gdzieindziej, (*Długotrwałe oklaski*) a niechaj będzie tego zawsze pewny, że mu przyklaśniemy, jeśli w Kole polskiem i w Radzie państwa potrafi w tej sprawie zająć stanowisko praktyczne i dla kraju pożyteczne!“ (*Oklaski*).

Następnie przypomina sprawozdawca, że rząd przez trzy lata dawał Towarzystwu gospodarczemu po 50.000 złr. Gdyby taka sama subwencya dawana była przez lat 10 lub 15, dziś nie potrzebowalibyśmy się już nad tą sprawą tak długo rozwodzić. Tempo akcyi należy teraz przyspieszyć a nie powstrzymywać. Podnieść rolnictwo to znaczy podnieść wielkie masy ludu. Podnieść e materyalnie — to znaczy podnieść je też moralnie. My więksi rolnicy nie patrzymy na owies lub pszenicę, ale na tę ideę, która przez podniesienie ludu do lepszej nas wiedzie przyszłości. (*Długotrwałe oklaski*).

W rozprawie szczegółowej, przy poszczególnych paragrafach projektowanej ustawy, stawiano mnóstwo drobnych poprawek. Przemawiali pp. Abrahamowicz, Koziebrodzki, Struszkiewicz, Bobczyński, Stadnicki, Rutowski, Kramarczyk, Huryk, Siczyński, Paszkowski, Rożankowski i inni. Wyjaśnienia dawali oprócz sprawozdawcy członek Wydziału krajowego p. Romanowicz i komisarz rządowy Łoś. Ostatecznie przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu wraz z kilkoma stylistycznemi przeważnie poprawkami. Ze względu na spóźnioną porę (godzina 3 popołudniu) marszałek odroczył posiedzenie do godziny 8 wieczorem. Przyjdą więc pod obrady przedewszystkiem zgłoszone do powyższej ustawy rezolucye, następnie wnioski w sprawie podwyższenia płacy nauczycielom ludowym.

Walka z anarchizmem we Francyi.

Wczorajsze telegramy donoszą o nowych aresztowaniach anarchistów, mianowicie na prowincyi w Lugdunie i w Saint Etienne. W Lugdunie pojmano bardzo niebezpiecznego anarchistę Jarroux, u którego znaleziono znaczną ilość dynamitu. W Paryżu także aresztowano jeszcze jednego anarchistę, niejakiego Delannoy, podejrzanego o udział w zamachu przy ulicy Clichy i w kradzieży dynamitu w fabryce pod Avesnes.

Władze przygotowały oprócz tego kilka nowych rozkazów banicyjnych i wysłano polecenie na prowincyę, aby ze wszystkich miast francuskich wydalono anarchistów-cudzoziemców. Poddani austryaccy anarchiści Krach i Rubinstein zwrócili się do ambasadora hr. Hoyosa z prośbą o protekcyę. Ambasador nie mógł jednak dać zaręczenia za ludzi, których nie zna osobiście. Zresztą żadnych przekroczeń anarchistom tym nie zarzucają; jeden z nich jest krawcem, drugi zegarmistrzem.

Zeznania wszystkich towarzyszów Ravachola jednogłośnie przedstawiają go jako szefa całej grupy czynnych anarchistów i sprawcę zamachu przy ulicy Clichy tak, iż nie może być żadnej wątpliwości co do tożsamości jego osoby, zwłaszcza że pomiary antropometryczne zgadzają się zupełnie z pomiarami, zdjętemi z Ravachola w Saint-Etienne. W mieszkaniu Ravachola znaleziono zamówienie na 1500 nabojów dynamitowych, które miały być użyte do demonstracyj w dniu 1 maja. Środki pieniężne na cele propagandy i na zamachy miał Ravachol i jego partya częścią z fałszowania monety, częścią z rabunku dokonanego przez Ravachola po zamordowaniu pewnego kapitalisty w Montbrison.

Policya zapewnia, że do demonstracyj 1 maja zrobili anarchiści olbrzymie przygotowania i że dzięki pojmaniu i uwięzieniu najniebezpieczniejszych anarchistów, zwłaszcza zaś Ravachola, Paryż uniknął bardzo poważnego niebezpieczeństwa. Skutkiem tego wzmocniło się stanowisko dyrektora policyi Lozé'go, a komisarz Dresch, który dokonał aresztowania, odbiera mnóstwo powinszowań i przyjmuje deputacye z powinszowaniami. Kelner L'Herot, który dopomógł do pojmania Ravachola otrzymał 1000 franków nagrody i stał się do pewnego stopnia bohaterem dnia. Publiczność tłumnie ciśnie się do winiarni w której aresztowano Ravachola i kelner odbiera bajeczne napiwki. Tylko anonimowe listy anarchistów zamącają mu spokój, gdyż anarchiści grożą mu śmiercią.

Szczególne podejrzenie wypowiedziano ze strony radykałów i socyalistów, jakoby zamachy anarchistów i rzekome przygotowania do rozruchów 1 maja były po prostu komedyą, urządzoną przez przeciwników postępu i socyalizmu, jakoby zamachy były sprowokowane przez władze i reakcyonistów. Jeszcze na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej republikańsko socyalistyczny poseł Chassaing powiedział, że zna tylko dwie kategorye anarchistów: płatnych najemników policyi i klerykałów. Paryska rada miejska podziela widocznie do pewnego stopnia to zapatrywanie, gdyż wielu członków Rady podnosi zarzut, że pieniądze na propagandę anarchizmu idą z tajnych funduszów partyi reakcyjnej. W prasie opozycyjnej coraz częściej znajdujemy przypomnienie starej prawniczej zasady: „winien, kto korzysta“ — i na tej podstawie opozycya składa odpowiedzialność za rozwój anarchizmu i za zamachy dynamitowe na klerykałów i reakcyonistów którzy istotnie przy przyszłych wyborach municypalnych największe osiągnąć mogą korzyści z zaniepokojenia, jakiego doznaje ludność Paryża wobec szerzących się dążności anarchistycznych. Dla poparcia swoich zarzutów dzienniki radykalne przytaczają wiele nazwisk arystokratycznych zamieszanych do propagandy anarchistycznej, oraz zwracają uwagę na sympatye wielu anarchistów francuskich dla kościoła katolickiego, co zresztą należy raczej do wyjątków, a nie jest bynajmniej powszechnym objawem.

Socyalista Longuet, zięć Karola Marxa, powołuje się na poufne wyznanie byłego prefekta policyi Gragnona z czasów, kiedy powstawać poczęły grupy anarchistów. Pomiędzy anarchistami, jak zapewniał Gragnon, znajdowało się mnóstwo płatnych przez policyę, jakoteż kreatur reakcyi, która opłacała ich usługi.

Niepodobna zresztą uważać anarchizmu francuskiego jedynie za narzędzie reakcyi. Anarchizm powstał samodzielnie jako patologiczny objaw socyalny, związany z wadami i niedomaganiami współczesnego życia społecznego. Nie wyklucza to wszakże przypuszczenia, że partye niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, usiłując wyzyskać ten ruch na własną korzyść, popierają propagandę anarchistyczną dla wzbudzenia wśród ludności niezadowolenia z republiki i rządów republikańskich, a zarazem dla odstraszenia umysłów od radykalizmu i socyalizmu.

Odwet.

NOWELA.

2 (Ciąg dalszy).

Kaplica, dzieło budowniczego Włocha z piętnastego wieku, przytyka do pionowej skały, a ściana ku jezioru zwrócona jest zupełnie otwartą. U góry oszklona, u dołu żelazną kraciastą przegrodą opatrzona. Przez tę przegrodę, w której znajdują się także drzwi, można całe wnętrze, bardzo zresztą płytkiej kaplicy, bez trudn dokładnie oglądnąć. Ołtarz bez ozdób, dwie, trzy, sosnowe ławki, oto wszystkie jej sprzęty. Każda z dwóch bocznych ścian tworzy arkadę — ściana w głębi ma ich dwie. W nich to mieszczą się freski, któremi bazylejski mistrz Stückelberg ozdobił tę kaplicę Niedawno on je wtedy był ukończył i ztąd *Tellsplatte* nadzwyczajnym tego roku cieszyła się turystów napływem.

Przedmiotem tych fresków, jak już wspomniałem, jest historya Tella i przysięga na *Grütli*. Boczna ściana po lewej ręce przedstawia scenę w Altdorfie, kiedy Tell zestrzeliwszy jabłko z głowy swego dziecka, groźną prawicę z drugą strzałą wyciąga ku Gesslerowi i wyznaje mu otwarcie, że dla niego ona była przeznaczona, gdyby jabłko był chybił. Obraz pierwszej arkady ściany w głębi ma za przedmiot *Tellsplatte* podczas burzy i skok Tella na nią z łodzi; druga arkada tejże ściany przenosi widza do *Hohle Gasse* pod Küssnacht. Gessler ugodzony strzałą w samo serce, pada z konia, a w głębi między drzewami, w świetlanym blasku zachodzącego słońca, nito w aureoli, ukazuje się Wilhelm Tell z łukiem w ręku. Arkada bocznej ściany po prawej ręce mieści obraz przysięgi Szwajcarów na *Grütli*. — Zbyteczna nadmieniać, że freski są godne przedmiotu, jakoż powszechnie za arcydzieło są uznane. Wzory do postaci swego utworu zbierał mistrz w kantonie Uri, i są one portretami żyjących jeszcze po większej części ludzi. Srodze się jednak gniewał na artystę ten którego on przedstawił w postaci Gesslera.. —

Prócz owych trzech osób, nikogo więcej nie było na Tellsplatte. Wstrzymałem jednak łódkę, aby i im dozwolić się oddalić. Odwrócony od nich błądziłem wzrokiem po śnieżnych stokach szczytu Uri-Rothstocku...

W tem od Tellsplatte zagrzmiał znany mi dobrze głos:

— ***Brawo*** Tell, *tak nado, bej w gołowu!* (tak trzeba, mierz w głowę).

Nie było najmniejszej wątpliwości, że to pułkownik ..... to jego głos i jego ulubione przysłowie. Kilkoma uderzeniami wioseł zbliżyłem się o tyle, że wytężając głos, mogłem być usłyszany na Tellsplatte.

— Witaj mi, Mikołaju Wasyljewiczu! — krzyknąłem i całą siłą zacząłem łódkę pędzić do brzegu.

Pułkownik nie wiedział, że przebywam w tych stronach. Nie mało też był zdziwiony tem powitaniem, w rosyjskim wyrzeczonem języku. Zwrócił się do jeziora, ręką oczy przysłonił i zaczął się bacznie wpatrywać w szybko ku kaplicy pomykającą łódkę. Nareszcie poznał.

— A! — krzyknął, zeskakując po granitowych stopniach aż do samego brzegu. — Ty jakim cudem tutaj? Otóż to mi niespodzianka!

— Mnie się nie dziw, pułkowniku, ja tu mieszkam od roku — odrzekłem, przybijając do brzegu, — ale wy?... was ja tu najmniej spotkać się spodziewałem...

Uściskaliśmy się.

— Masz słuszność... gdyby mnie samemu przedwczora był kto powiedział, że się będę włóczył po ścieżkach, któremi ongi chodził Wilhelm Tell, byłbym mu się w oczy roześmiał... A wiesz, tęgi chłop był ten wasz Tell!...

— Ani słowa!

Dwaj towarzysze pułkownika na wpół z zdziwieniem, na wpół z uśmiechem spoglądali na to powitanie.

Mężczyzna mógł mieć lat ledwie nad dwadzieścia i mocno zakrawał na studenta jakiegoś wyższego zakładu. Kobieta także była młodą, młodszą nawet wydawała się od towarzyszącego jej mężczyzny; twarz miała okrągłą, o miłych, acz pięknością nie uderzających rysach, postać nie wysoką i można by ją było łatwo wziąć za podlotka, dopiero co z pensyi wyszłego, gdyby nie swoboda i pewność w ruchach i to coś w spojrzeniu, co dojrzalsza już znamionowało kobietę.

— Twoja łódka? — zapytał pułkownik właściwym sobie lakonicznym sposobem.

— Moja.

— Dźwignie cztery osoby?

— Cztery osoby?

— No: mnie, ciebie i tych tam? — objaśnił, wskazując na swoich towarzyszów, którzy ciągle jeszcze stali u kraty kaplicznej.

— To pułkownik z nimi?

— Jak chcesz: ja z nimi, albo oni ze mną.

— Więc proszę mnie przedstawić.

— O, jaki formalista! Chodź...

Wznieśliśmy się po stopniach na mały taras przed kaplicą.

— Mój znajomy, porządny człowiek — rzekł pułkownik, zwracając się do mężczyzny i kobiety i na mnie wskazując; — moi znajomi, porządni ludzie — dodał potem do mnie się zwracając i na nich wskazując. — Dość ci na tem? — zapytał w końcu.

Podałem rękę obojgu nieznajomym z uśmiechem.

— I cóż, dźwignie nas czworo twoja łódka?

— Dźwignie — odparłem.

— Powieziesz na *Grütli*?

— Z ochotą... ale wprzód pułkowniku wypadałoby nam na spotkanie coś wypić. U przystani jest restauracya i dobre tam piwo. Do Grütli więcej jak godzina drogi a na jeziorze skwarno. Jeżeli państwo pozwolicie, to proszę z sobą.

— Kiedy wypić, to wypić... Chodźmy! — zawołał pułkownik ochoczo i podążył pierwszy ku ścieżce, a za nim jego znajomi.

Uwiązawszy łódkę poszedłem i ja za nimi.

Nie uszliśmy jeszcze pół drogi, kiedy naprzeciw nas, zdążając do kaplicy, pojawiło się grono ludzi, złożone z kilku kobiet, dwojga czy trojga chłopiąt i dwóch mężczyzn. Między kobietami, idącemi przodem, ściągała na siebie uwagę jedna strojną, smukłą postacią, wytwornym strojem, który bezspornie damę wielkiego świata zdradzał, i tą pewnością siebie, co na pierwszy rzut oka każe się domyślać osoby, że tak powiem, „wyższego pokroju“, przywykłej do wydawania innym rozkazów. Jeszcze jakie sto kroków, a musielibyśmy się spotkać oko w oko z onem gronem, na wązkiej ścieżynce, dozwalającej tylko dwom osobom kroczyć obok siebie.

Pułkownik z młodzieńcem, idący przedemną i swoją towarzyszką, zasłaniali nas zupełnie, tak że nikt z grona owego nas dotąd dostrzedz nie mógł. I nie myśmy też ujrzeli je pierwsi.

— *La grand demoiselle!* — szepnął pułkownik, obróciwszy się do nas twarzą i zatrzymując nas.

— Ona, tu?... śni ci się pułkowniku... — odparła jego towarzyszka z niedowierzaniem, zręcznem jednak poruszeniem ręki spuściła szybko zasłonę z pokrycia głowy na twarz.

— To ona! — potwierdził młodzieniec — pułkownik się nie myli.

W tej chwili dama, o którą chodziło, zatrzymała się i obróciwszy się do jeziora, przybliżyła do ócz lornetkę, kierując ją na przeciwległy brzeg i wznoszącą się tam grupę gór Uri-Rothstocku, która nadzwyczaj malowniczy przedstawiała widok. Towarzyszące jej grono dam i mężczyzn zatrzymało się także z skwapliwością i uszanowaniem, które najmniejszej wątpliwości nie zostawiały co do służebnego ich do przewodniczki stosunku. Ruch i postawa tejże, przy tem rozglądaniu się po okolicy, miały w sobie coś lekceważącego, niedbałego, jak gdyby była przekonaną, że łaskę wyświadcza cudom przyrody, racząc na nie zwracać uwagę.

Nasza towarzyszka raz tylko na nią okiem rzuciła i kiwnąwszy głową pułkownikowi, na znak że się z nim zgadza, szybkim krokiem napowrót do kaplicy się puściła. Ledwie za nią zdążyć potrafiliśmy. Grono owe także za nami ruszyło niebawem.

— Wieź nas pan co rychlej na jezioro! — zwróciła się do mnie błagalnym prawie głosem gdyśmy stanęli u łódki. I nie czekając, aż odwiążę, wskoczyła do niej i wiosła jęła zakładać. Pułkownik siadł do steru, młodzieniec pomagał mi w odwiązywaniu węzła, który nieszczęście tak się był jakoś zaciągnął, że rusz go było rozpłątać. Już nas dochodziły głosy wykrzykujących pacholąt i można było zrozumieć, że mówią po rosyjsku. Gdyby nie gęste krzaki leszczyny i bukowe drzewka, między którymi ciągnie się ta część ścieżki, moglibyśmy byli widzieć nawzajem dokładnie. Towarzyszka nasza z niecierpliwości zagryzała usta, lecz słowa nie rzekła, bojąc się może, by głos jej był usłyszany.

Nareszcie oswobodziliśmy łódkę i zepchnęli na jezioro. Kilkoma uderzeniami wioseł skierowałem ją tak, że nas od kaplicy zakrywał zupełnie gąszcz zarośla. Właśnie wtedy dama ze świtą swoją wstępowała na taras. Milcząc ukazałem pułkownikowi miejsce przeciwległego brzegu, do którego miał sterować i pomknęliśmy naprzód.

— Co to za święty, mamo, ten tam w aureoli? — zadźwięczał po chwili od kaplicy srebrny głos pacholęcia.

— To *Mane-Tekel-Fares* dla twojego ojca, bękar....!

Pułkownik to, stentorowym swoim basem, posłał dziecięciu z łódki tę odpowiedź, — lecz jej nie dokończył, bo rączka towarzyszki naszej zakryła mu usta. Wyraz jej twarzy zdradzał przytem najwyższe oburzenie i przestrach zarazem.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 kwietnia.

Oby sobie posłowie nasi zapamiętali słowa posła Adama Sapiehy, skierowane przeciw pos. D. Abrahamowiczowi na wczorajszej sesyi sejmowej. Pos. Dawid Abrahamowicz zdobył się na odwagę i zarzucił rządowi, że nie popiera należycie interesów kraju naszego. Pos. A. Sapieha dodał do tych słów uwagę, że szkoda, iż słów takich nie słyszy rząd z ust posłów naszych w Radzie państwa! Tak też bywa bardzo często. Posłowie konserwatywni nabierają czasem animuszu w Izbie sejmowej i czynią gorzkie wymówki rządowi, — ale gdy się spotkają oko w oko z członkami gabinetu w Wiedniu, w Radzie państwa, to w jednej chwili czują się ubezwładnieni, wyższe względy polityczne biorą górę nad interesami kraju, — i święta zgoda panuje znowu między rządem a tymi posłami, którzy się przedtem we Lwowie tak odgrażali.

Sejm obraduje z widocznym pośpiechem. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia; na wieczornem załatwiona być miała sprawa podwyższeniu płac nauczycielskich.

Ze spraw ruskich.

Do *Diła* donoszą z Wiednia, że ministerstwo oświaty zatwierdziło przedłożenie lwowskiej Rady szkolnej, aby z dniem 1 września br. otworzono 1) czteroklasową żeńską szkołę ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym przy utrakwistycznem seminaryum żeńskiem we Lwowie; 2) czteroklasową męską szkołę ćwiczeń z językiem ruskim jako wykładowym przy seminaryum nauczycielskim męskiem w Stanisławowie i 3) taką czteroklasową szkołę ruską przy seminaryum męskiem w Tarnopolu. We wrześniu roku bieżącego ma być otwartą we wszystkich tych szkołach klasa pierwsza, w 1893 klasa druga i t. d.

Organ narodowców z wielką radością wita swą wiadomość, a założenie trzech nowych szkół z ruskim językiem wykładowym uważa za zaspokojenie częściowe najpilniejszych potrzeb Rusinów na polu szkolnictwa.

Z Bukowiny.

Prezesem bukowińskiego Koła polskiego (stowarzyszenie polityczne, przed rokiem założone) wybrany został hr. Jan Kapri, zastępcą prezesa p. Michał Czarnecki, radca sądu krajowego w Czerniowcach, sekretarzem p. Karol Witkowski, naczelnik reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, skarbnikiem p. Kazimierz Radecki, stolarz artystyczny, rachmistrzem dr. Tadeusz Niementowski, notaryusz w Kocmaniu.

Koło polskie postawiło w wiejskim okręgu wyborczym stanowieckim kandydaturę p. br. Jana Kaprego, której rząd się nie sprzeciwia. Dlatego zrzekł się tam kandydatury radca sądowy Pompe, a zapewne zrzeknie się też kandydatury ks. Manastyrski, Rusin prawosławny, który z góry nie może mieć widoków przeciw kandydatowi rządowemu. Jeżeli br. Kapri wybranym zostanie w Stanowcach, ormiańsko-polski komitet wyborczy przystanie na równy podział mandatów ze świeckiej kuryi dworskiej, w razie przeciwnym zażąda dla siebie z tej kuryi 5 mandatów (na 8).

W sadagórskim okręgu wiejskim zanosi się na upartą walkę wyborczą między centralistą Koppetzem, sędzią powiatowym, a przewódcą Rusinów bukowińskich, prof. Smalstockim.

Z Austro-Węgier.

Pomimo wiadomości, że Rada państwa ma w sesyi wiosennej załatwić sprawę regulacyi waluty, W. *Allg. Ztg.* donosi, iż delegacye wspólne mają zgromadzić się już 23 maja b. r. Według tego dziennika ministerstwa dla spraw wspólnych układają już budżet wspólny, a wkrótce po świętach wielkanocnych mają się odbyć wspólne konferencye ministeryalne. W dalszym ciągu donosi W. *Allg. Ztg.*, że minister wojny ma zażądać przyzwolenia nadzwyczajnych kredytów, których mu odmówiono na rok bieżący i spodziewa się, że ministrowie skarbu obu połów monarchii obecnie będą bardziej skorzy do zezwolenia na te nadzwyczajne wydatki. Miła zapowiedź.

W sprawie regulacyi waluty donoszą z Pesztu, że tamtejsze ministerstwo skarbu wniosło przedłożenia dla sejmu węgierskiego. Ustawa o relacyi i ustawa o nabyciu złota ma być już w kwietniu przedłożoną obu ciałom prawodawczym. Nie bez znaczenia dla sprawy regulacyi waluty jest ostatnia mowa ministra Wekerlego w toku dyskusyi budżetowej. Minister oświadczył, że wskutek regulacyi waluty nie pomnoży się liczba spraw wspólnych, a prawo Węgier do bicia monety nie będzie wcale na szwank narażone. Natomiast nie może minister zapewnić, że po wygaśnięciu przywileju banku austro-węgierskiego utworzonym będzie odrębny bank węgierski, uprawniony do wydawania banknotów.

Komisya ugodowa Sejmu czeskiego nie ukończyła na przedwczorajszem posiedzeniu dyskusyi ogólnej i nie przystąpiła do głosowania. Powodem tego był wieczór u namiestnika, na który Młodoczesi nie przyszli ostentacyjnie. Na posiedzeniu przedwczorajszem przemawiali pp. Kutschera, Zeithammer i Scharschmidt, których oświadczenia streścił wczorajszy telegram. Przed zamknięciem posiedzenia p. Plener pragnąc przyspieszyć głosowanie, oświadczył, że zrzeknie się głosu jeżeli również pp. Kwiczala i Vaszaty nie będą przemawiać. P. Vaszaty oświadczył jednak, że tego nie uczyni. Musiano zatem odroczyć głosowanie do następnego posiedzenia, które miało się odbyć wczoraj. Według ostatnich wiadomości posłowie młodoczescy mają nie przyjść na to posiedzenie komisyi, na którem odbędzie się głosowanie, aby w ten sposób ułatwić przyjęcie wniosku o odroczenie rozpraw a między Staroczechami i szlachtą ma przyjść porozumienie w tym duchu, aby zamiast 2 dotychczasowych wniosków o odroczenie wnieść i uchwalić jeden wspólny wniosek. Referentem komisyi będzie prof. Braf.

Ogólna dyskusya budżetowa w Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego zakończyła się niezwykle prędko. Rozpoczęła się bowiem dopiero 30 marca, a już drugiego dnia o godz. 2 po południu oświadczył prezydent, że zamyka dyskusyę z powodu braku zapisanych do głosu. Tak krótka dyskusya ogólna nad budżetem jest jedyną w dziejach parlamentu węgierskiego. Raz tylko za Tiszy ukończono taką dyskusyę w trzech dniach. W Węgrzech istnieje jednak zwyczaj, że przy każdym rozdziele odbywa się dyskusya ogólna. Mimo to załatwienie budżetu posunęło się znacznie naprzód.

Z Niemiec.

W dziennikach niemieckich powtarzały się wieści, że stosunki finansowe króla pruskiego są kłopotliwe, mówiły to o potrzebie powiększenia listy cywilnej, to o potrzebie zaciągnięcia pożyczki.

W odpowiedzi na te wieści zapewnia *Nordd Allg. Ztg.*, że one nie mają żadnej podstawy, że ani ministerstwo domu królewskiego, ani administracya prywatnej szkatuły królewskiej nie myśli o żadnej pożyczce.

Pogłoski o ustąpieniu Bötttichera nie były bez podstawy; potwierdza je urzędowy *Reichsanzeiger*, mówiąc, że Bötticher rzeczywiście podał się do dymisyi i dodaje, iż cesarz nie tylko nie przyjął tego podania, ale odpowiedział Bötticherowi listem pełnym życzliwości, w którym wyraził życzenie, aby tenże pozostał na swojem dotychczasowem stanowisku.

W ściślejszym wyborze jednego posła z okręgu Strzelice do parlamentu wyszedł zwycięzko wolnomyślny Wilbrandt 9.892 głosami przeciw konserwatywnemu hr. Schwerizowi, na którego padło 7.587 głosów, — o 700 głosów mniej, niż przed dziesięciu dniami podczas pierwszego wyboru. Taki wynik, wcale niespodziewany, cieszy niewymownie wolnomyślnych tem więcej, że dotąd wspomniany okręg był reprezentowany przez konserwatywnego posła. Podobny wynik był w wyborach uzupełniających w trzech okręgach — niekorzystny dla konserwatywnego stronnictwa, a pomyślny dla wolnomyślnego. Jest to ważne znamię czasu, świadczące, że właśnie pod wpływem ostatnich wypadków w Niemczech stronnictwo konserwatywne traci coraz więcej grunt pod nogami, a coraz większy wpływ zdobywa sobie idea wolnomyślna.

Z Bułgaryi.

Według korespondencyi z Sofii do *Köln. Ztg.* wzburzenie w Bułgaryi na rząd turecki szerzy się coraz więcej. Wprawdzie sfery decydujące, a głównie książę Ferdynand i Stambułow wiedzą że nie Bułgaryi zadaniem jest rozciąć węzeł sprawy wschodniej, ale zapisać należy, że w miejsce dotychczasowego zaufania między Bułgaryą a W. Portą powstała teraz niechęć i rozczarowanie z tego, że W. Porta zapomina o tem, iż z jej stosunku zwierzchniczego do Bułgaryi spływają na nią nietylko prawa, ale i obowiązki pomagania rządowi bułgarskiemu w jego trudnem położeniu.

Rząd bułgarski śledzi dalej wytrwale za tajnemi węzłami spisków i zamachów, jakie się kuły i kują pod opieką rządu rosyjskiego. I tak według korespondencyi z Sofii do węgierskiego dziennika *Egyetertes* rząd bułgarski otrzymał nowe i bardzo ważne wiadomości o organizacyi spiskowej, o morderstwach dokonanych na Belczewie i Vulkowiczu i o planach zamordowania Stambułowa i ks. Ferdynanda. Oto dwaj emigranci bułgarscy, zajmujący w gronie spiskowców wybitniejsze stanowisko, bawiący teraz w Belgradzie, Kosta Iwanow, dawniej przez kilka lat naczelnik policyi w Sofii, i Wasyl Bruszew, dawniej oficer bułgarski, uwiadomili Stambułowa, iż mu dostarczą wszelkich dokumentów, jeżeli rząd zniesie wyrok banicyi na nich wydany i uwolni ich od wszelkiej odpowiedzialności przed sądem. Skutkiem tego uwiadomienia rząd bułgarski wysłał do Semlina dwóch tajnych komisarzy i ci w obecności dyplomatycznego agenta bułgarskiego w Belgradzie otrzymali od wymienionych wyżej spiskowców protokolarnie spisane bardzo ważne zeznania i wiadomości, które bezzwłocznie w szyfrowanych depeszach przesłano Stambułowowi. Na tę wiadomość przyszła od ks. Ferdynanda telegraficzna odpowiedź z ułaskawieniem obu spiskowców, i ci udali się w podróż do Sofii. Jakich wiadomości oni udzielili, to oczywiście jest urzędową tajemnicą.

Rząd rumuński, kierując się zasadą międzynarodowej uczciwości i życzliwości dla Bułgaryi, ma baczne oko na spiskowców bułgarskich, przebywających w Rumunii, a niektórym dał rozkaz wyniesienia się z kraju.

Powodem tego rozkazu były listy z pogróżkami do agenta dyplomatycznego bułgarskiego w Bukareszcie i tajne zebrania emigrantów i spiskowców. Garstka tych emigrantów przeniosła się z Bukaresztu do Gałaczu bliżej granicy rosyjskiej; według zapewnień niektórych dzienników rząd bułgarski nie zważa nawet na paszporta rosyjskie, i ludzi więcej podejrzanych wydala.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

Odsłonięcie tablicy Kościuszkowskiej. Wydział Tow. imienia Tadeusza Kościuszki uprasza nas o zamieszczenie wiadomości, iż w dniu 4 bm., tj. w poniedziałek, odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, umieszczonej staraniem i kosztem Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki na realności l. 45 w Rynku głównym, w której Tadeusz Kościuszko mieszkał w r. 1777, podówczas jako kapitan inżynieryi wojsk polskich.

Uroczystość rozpocznie msza św. odprawiona o godzinie 11½ w katedrze na Wawelu, poczem zgromadzona publiczność uda się przez plac Franciszkański i ul. Bracką na Rynek główny, przed w mowie będącą realność.

Po odegraniu przez muzykę „Harmonii" hymnu „*Jeszcze Polska nie zginęła*", prezes Towarzystwa Jan Skirliński wypowie zastosowaną do okoliczności przemowę i dokona aktu odsłonięcia tablicy, poczem „Harmonia" odegra „Poloneza" Kościuszki.

Chór Towarzystwa „Lutnia" pod kierownictwem p. Steibelta odśpiewa „*Straż nad Wisłą*" Jareckiego.

Odegraniem „wieńca pieśni polskich" przez orkiestrę „Harmonii" uroczystość zakończoną zostanie.

Nad utrzymaniem porządku czuwać będzie straż ogniowa ochotnicza wraz ze strażą obywatelską, pod kierunkiem mistrza ceremonii p. Ludwika Marynowskiego.

Wydział Towarzystwa zwraca się z uprzejmą prośbą do szanownych mieszkańców naszego miasta o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości, oraz o łaskawe przyczynienie się do utrzymania porządku, by tak poważna uroczystość niczem zakłóconą nie została.

Jak już donosiliśmy, wydział Tow. imienia T. Kościuszki zaprosił do gremialnego udziału wszystkie poważniejsze korporacye i instytucye w mieście. Nie wątpimy też ani na chwilę, że zwłaszcza nasze korporacye rzemieślnicze zechcą wziąć gremialny udział w patryotycznej uroczystości. Młodzież akademicka i szkół średnich weźmie także niechybnie udział w tym akcie.

Dowiadujemy się, iż wydział Towarzystwa na pamiątkę rozda między uczestników uroczystości poniedziałkowej portrety Tadeusza Kościuszki ze stosownym okolicznościowym napisem.

Przypominamy, że wieczorek Kościuszkowski w rocznicę zwycięstwa pod Racławicami odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali ogrodu strzeleckiego.

Dochód z wieczorku przeznaczony jest, jak wiadomo, na oświatę milionowych mas ludu polskiego, nie umiejącego czytać ani pisać, a tem samem pozbawionego poczucia przynależności narodowej. — Wobec celu szlachetnego, na jaki przeznaczono dochód, nie potrzebujemy chyba zachęcać publiczności do zainteresowania się wieczorkiem.

Bilety można jeszcze otrzymać w niedzielę rano i w poniedziałek rano i po południu w Administracyi *Nowej Reformy*, lub u p. Maryi Siedleckiej, ulica Szpitalna l. 7, II piętro.

Zaproszenie. Zarząd Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki ma zaszczyt zaprosić szanownych Członków tegoż Towarzystwa, ażeby dnia 4 kwietnia br. tj. w poniedziałek o 11½ w południe, zechcieli się zgromadzić w katedrze na Wawelu w celu wzięcia udziału w odsłonięciu tablicy pamiątkowej.

Prezes: *J. Skirliński*; Sekretarz: *Dr. Chmurski.*

Do „Sokołów". Zastępca prezesa Towarzystwa „Sokół", dr. Napoleon Cybulski, uprasza — pod nieobecność prezesa dra Stycznia, — za naszem pośrednictwem druhów „sokolich", aby w poniedziałek 4 bm. zgromadzić się zechcieli w gmachu „Sokoła" o godzinie 11 przed południem, skąd gremialnie, ze sztandarem na czele, udadzą się na Wawel, a stamtąd na Rynek Główny, celem wzięcia udziału w uroczystym akcie odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć Kościuszki. Uprasza się druhów, aby stawili się w mundurach. Wydział Tow. im. Kościuszki, który na tę uroczystość zaprosił nasze Towarzystwo, wyznaczy reprezentacyi „Sokoła" stosowne miejsce w pochodzie i na Rynku.

Na dom akademicki. P. Zahradnik, aptekarz w Jeziernie, ofiarował znaczny procent ze sprzedaży swych wyrobów aptekarskich na rzecz funduszu budowy domu akademickiego w Krakowie. Procent ten może wynosić rocznie sumę od 60—100 złr. Gdyby wielu naszych kupców i przemysłowców poszło śladem p. aptekarza Zahradnika, dom akademicki rychłoby stanął!

Zmarli. W Cannes zmarł przebywający tam na kuracyi Władysław Kronenberg, jeden z trzech synów Leopolda, słynnego kapitalisty. Ś. p. Władysław Kronenberg urodził się w r. 1848; gimnazyum ukończył w Warszawie, poczem wstąpił do instytutu inżynierów w Petersburgu, a następnie ukończył szkołę centralną w Paryżu. W r. 1882 założył w Błesznie pod Częstochową wielką przędzalnię, którą w dwa lata później odstąpił Towarzystwu „Hille i Dietrich" z Żyrardowa. Ś. p. Kronenberg z zamiłowaniem oddawał się muzyce i wydał własnych kilka kompozycyj pod pseudonimem „Wieńca". W ostatnich czasach stale mieszkał za granicą. Z potomstwa pozostawił jedną tylko córeczkę, w wieku lat 9-ciu. Zwłoki sprowadzone będą do Warszawy i pochowane w grobach rodzinnych na cmentarzu ewangelicko-reformowanym. Ożeniony był z panną Chevreau, córką prefekta za cesarstwa.

W Poznaniu zmarł Aleksander Wiśniewski, weteran z r. 1830. Zmarły spędził długie lata w Poznaniu, gdzie usilną i skrzętną pracą dorobił się znacznego majątku.

Onegdaj zmarła w Oświęcimie Franciszka z Dutkiewiczów Niedzielska, przeżywszy lat 83.

Paweł Przeździecki, długoletni sekretarz gminy m. Seretu na Bukowinie, zmarł w dniu 27 marca.

Księgarnia K. Bartoszewicza przeszła w tych dniach na własność p. Leonarda Zwolińskiego, adjunkta firmy pp. Gebethnera i Wolffa. Nowonabywca, rutynowany bibliograf i współpracownik *Przewodnika bibliograficznego*, był długoletnim współpracownikiem firm D. E. Friedleina w Krakowie, Altenberga we Lwowie i Gebethnera w Warszawie i zdobył sobie wszechstronne w swym zawodzie wykształcenie, które pozwala księgarni jego wróżyć pomyślny rozwój.

Odczyty. Na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej w sali ratuszowej wypowie dr. Witold Skarzyński w niedzielę najbliższą i we wtorek dwa odczyty „O kwestyi socyalnej". Autor wybornej monografii o Adamie Smithcie i wielce zajmującej rozprawy o większej własności w Poznańskiem, w swojej nowej pracy o socyalizmie występuje do polemiki ze swoim niegdyś profesorem dr. Dühringem, jednym z najciekawszych myślicieli socyalnych. — Odczyty te, nie dawno wypowiedziane w Poznaniu, zostały zaliczone do najznakomitszych, jakie w tem mieście w ostatnich latach wypowiedziane zostały. Głęboka treść, jak i wdzięczna forma składały się na całość zajmującą i poważną. Nie można wątpić, że nasze miasto postara się skorzystać z nadarzającej się sposobności słyszenia znakomitego ekonomisty i mówcy parlamentarnego i powita licznie gościa poznańskiego, który do nas przybywa w chęci wsparcia pożytecznej instytucyi. Ceny bardzo przystępne ułatwią tem więcej liczny współudział.

Na cześć p. Floryańskiego odbyło się wczoraj po koncercie w salach hotelu „pod różą" zebranie towarzyskie, w którem wziął udział komitet urządzający wieczór z rektorem Korczyńskim na czele, chór „Lutni", oraz liczne grono osób ze świata artystycznego i literackiego.

Koncert panny Józefy Szlezygier, zapowiedziany na środę 6 bm. w sali Towarzystwa muzycznego, budzi niezwykłe zainteresowanie sfer muzykalnych naszego miasta, a sympatya, jaką cieszy się koncertantka, tem bardziej zawieść nie powinna, iż artystka wspólnie z innymi artystami polskimi, jak Myszuga, Seideman, Dąbrowska itd. dostała dymisyę w operze warszawskiej. Urządzeniem koncertu dla p. Szlezyger zajmuje się Towarzystwo muzyczne, a szczególnie dyr. Żeleński, który też nie szczędzi starań i zabiegów, by koncert stał się prawdziwą biesiadą artystyczną. Bilety po cenie 2 złr. za pierwszorzędne, 1 złr. za drugorzędne krzesło, 40 ct. za wstęp sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach jutro w niedzielę od południa wystawiony będzie biust ś. p. Adryana Baranieckiego, czcigodnego założyciela Muzeum techniczno-przemysłowego i wyższego zakładu naukowego dla kobiet, istniejącego przy temże Muzeum w Krakowie, wykonany przez jednę z uczennic zakładu, artystkę p. Rożniatowską. Od osób, które już pracę tę utalentowanej rzeźbiarki widziały, dowiadujemy się, iż rysy twarzy ś. p. Baranieckiego świetnie uchwycone zostały. Pełne pietyzmu dla zmarłego dawne i teraźniejsze uczennice zakładu zechcą zapewne obejrzeć ów biust na wystawie.

Zarząd Chóru „Sokoła" w Krakowie zawiadamia druhów, że z dniem 7 kwietnia (we czwartek) o godzinie 8 wieczorem rozpoczynają się próby śpiewów na zjazd jubileuszowy sokolski we Lwowie. Zarząd wyraża nadzieję, że druhowie ze względu na ważność sprawy i z powodu, że stosunkowo bardzo krótki czas do dyspozycyi pozostaje, gorliwie na próby uczęszczać będą, tembardziej, że przygotowanych jest wiele nowych i interesujących śpiewów. Próby odbywać się będą, jak zwykle, w poniedziałki i czwartki o godz. 8—9 wieczorem.

Z teatru. Jutro w niedzielę wznowioną będzie komiczna krotochwila ze śpiewami Feliksa Szobera, pt. Podróż po Warszawie.

We wtorek powtórzoną zostanie znakomita komedya Sardou „Starzy kawalerowie."

Pani Antonina Hoffmanowa, wskutek polecenia lekarzy, w tym sezonie zupełnie już występować nie będzie.

W ambulatoryum Braci Miłosierdzia w Krakowie udzielono porady lekarskiej w marcu b. r. 738 osobom. Z tych było 435 osób z Krakowa, 146 z Podgórza, a 157 z okolicy. Ordynacya lekarska odbywa się codziennie od godz. 9 do 11 przed południem i od 3 do 4 po południu. Operacye zębów dla biednych od godz. 9 do 11 przed południem i od 2 do 4 po południu.

P. Stanisław Jachimowicz, malarz pokojowy i dekoracyjny, członek Tow. „*Gwiazdy*", człowiek młody i energiczny, otworzył własną pracownię w Krakowie, przy ulicy Wielopole l. 6. P. Jachimowicz pracował przy odnawianiu kościoła Maryackiego, gdzie się odznaczył wielkiemi zdolnościami, a jako człowiek uczciwy i prawy, daje wszelką gwarancyę, że na nowem swem stanowisku dołoży starania, aby być zawsze pożytecznym obywatelem miasta i kraju.

Pogłoski. Coraz głośniej rozchodzą się po mieście wieści o zabraniu kościoła św. Piotra w Krakowie przez OO. Jezuitów i o przeniesieniu z niego parafii Wszystkich Świętych do maleńkiego kościółka św. Idziego, należącego obecnie do OO. Dominikanów. Pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego z nadzieją, iż przez właściwe sfery zostanie zaprzeczoną, lub wyjaśnioną.

Z Podgórza donoszą nam: Z powodu śmierci dwóch asesorów i rezygnacyi z zastępcy burmistrza p. Markwiczyńskiego, wybrała Rada miejska w dniu 28 z. m. zastępcą burmistrza p. Romana Kleina, zaś asesorami pp. Walentego Emilewicza i doktora praw Peipera. Życzymy nowo ukonstytuowanemu Magistratowi wytrwałości w pracy, zwłaszcza obecnie, gdzie w krótkim czasie będą większe wydatki na budowę dwóch szkół, strażnicy pożarnej, a sprawa niwelacyi miasta wymaga także szybkiego załatwienia.

Z teatru lwowskiego. „U kolebki narodu", konkursowy dramat Bełcikowskiego, ukaże się na scenie lwowskiej w poniedziałek dnia 4 bm. W obsadzie ról zaszła pewna zmiana na korzyść całości. Rytygerem będzie p. Woleński, Imramem p. Milewski. Wystawa sztuki pod względem kostyumowym i dekoracyjnym jak donoszą dzienniki lwowskie, przedstawi się wspaniale. Lechici wystąpią w pancerzach bawolich, zbrojni w pałki i łuki, Niemcy w żelaznych i łuskowych zbroicach. Koszta wystawy dramatu przenoszą sumę dwu tysięcy złr. Próby odbywają się bez przerwy. Autor zapowiedział swe przybycie na pierwsze przedstawienie.

Na cześć Amosa Komensky'ego odbędzie się dzisiaj (w sobotę) wieczorek muzykalno-deklamacyjny w Towarzystwie „Przyjaciół oświaty" we Lwowie. Jest to jedyne Towarzystwo polskie we Lwowie, które poczuwało się do obowiązku złożyć hołd nieśmiertelnemu pedagogowi, synowi pobratymczego narodu, który przed 300 laty laty głosił, że pierwszą cechą i podstawą wychowania młodzieży powinien być język ojczysty.

Towarzystwo „Oświaty ludowej" w Tarnowie już od lat dwunastu rozwija swą działalność w bliższych i dalszych okolicach Tarnowa, z zakresem podobnym Towarzystwom oświaty w Krakowie i Lwowie. Wprawdzie gdy Towarzystwo krakowskie cieszy się znaczną liczbą członków i liczne nowe otwiera Czytelnie, to my w Tarnowie bardzo słabego od miejscowej i okolicznej inteligencyi doznajemy poparcia i obecnie zaledwie 94 liczymy członków. Mimo tych przykrych warunków, dzięki dobrej woli ks. kanonika Jaworskiego, przewodniczącego Towarzystwa, i pracy księdza Gadowskiego, jakoteż bibliotekarza p. dyrektora Schütza, otwarliśmy w roku ubiegłym sześć nowych Czytelni, obdzieliliśmy każdą z istniejących 19 gazetami ludowemi i rozdzieliliśmy między nie aż 1068 dziełek ludowych o zdrowej, przystępnej i pouczającej treści. Prócz tego utrzymujemy Czytelnię przy „Gwieździe" w Tarnowie, gdzie również urządzamy szereg odczytów publicznych o naukowej i umoralniającej treści. — W r. 1891 wziął wydział dwukrotnie inicyatywę w urządzaniu obchodów narodowych, mianowicie: w rocznicę Konstytucyi 3-go maja i w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Dochody Towarzystwa, wynoszące w tym roku 339 złr. 53 ct., powiększył przedewszystkiem szczodry dar w kwocie 100 złr. Kasy oszczędności w Tarnowie, jakoteż dar 25 złr. tutejszego Towarzystwa zaliczkowego. Rozchody wynosiły 350 złr. 34 ct. Aby dalszą i skuteczną rozwijać na tem polu działalność i módz otwierać nowe ludowe Czytelnie, o które liczne gminy upraszają, Towarzystwo „Oświaty ludowej" w Tarnowie uprasza o poparcie miejscową i okoliczną inteligencyę, temwięcej iż minimalna miesięczna wkładka tylko 10 ct. wynosi.

Letargiczny sen. Z Mysłowic donoszą, że sekcya zwłok po 4½-miesięcznym śnie zmarłego górnika Latosia, wykazała obłożenie mlecza pacierzowego substancyą nienaturalną, która przez ucisk mechaniczny sprawiała senną bezwładność. Substancya ta poddaną jest obecnie mikroskopowemu zbadaniu.

Proces prasowy. Z Petersburga donoszą, iż w cywilnym kasacyjnym departamencie senatu rozstrząsana była skarga kasacyjna sukcesorów Chopina przeciw firmie „Gebethner i Wolff" o prawo wydawnictwa utworów zmarłego kompozytora. Ze strony firmy stawał adwokat przysięgły Krausnar z Warszawy. Senat wbrew wnioskowi towarzysza prokuratora skargę kasacyjną sukcesorów Chopina odrzucił i wyrok poprzedniej instancyi utrzymał.

Z Bukaresztu donoszą, że mieszkający tam Emeryk Barszyński, Polak, urzędnik kolejowy, chory od dłuższego czasu na płuca, postanowił zabić swą młodą piękną żonę. Kochał ją gorąco, a wiedząc, że wkrótce umrzeć musi, nie mógł się pogodzić z myślą, iż żona może po jego śmierci poślubić kogo innego. Onegdajszej nocy więc zabił ją śpiącą wystrzałem z rewolweru, w głowę skierowanym, a następnie sam sobie odebrał życie. Rano znaleziono trupy obojga małżonków.

Dola dzieci w Paryżu. Przed Radą municypalną Paryża składał niedawno jej członek, Jerzy Berry, sprawozdanie o moralności i wyzysku dzieci paryskich, zbadanie których było mu powierzone. — Przez 10 lat ostatnich skazano w samym Paryżu 18.000 dzieci, między któremi 14.000 dziewcząt, młodszych od lat 16, za profesyonalne żebractwo i nierząd. Przedsiębiorcy, posyłający legiony dzieci, młodszych od lat 5, na żebraczy zarobek, rekrutują je u mamek i piastunek, otrzymujących miejsca w biurach stręczenia; przeszedłszy ten wiek, chłopcy awansują na muzykantów szynkowych, dziewczęta na kwiaciarki, a rzemiosło to decyduje o ich przyszłym smutnym losie. Rodzice, powierzający swe dzieci przedsiębiorcom, otrzymują 40 prc. czystego zysku, a jeżeli kwiaciarka wraca do domu po północy, dopłacają im prócz tego 5 fr. Na bruku paryskim wytworzył się już specyalny wstrętny typ agenta który, jak wyżeł, węszy u biednych rodziców obiecujące dzieci, aby z nich ciągnąć haniebne zyski.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie Stow. ku wsparciu ubogich uczniów** wyznania mojżeszowego odbyło się dnia 25 marca br. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum dotychczasowemu wydziałowi wybrani zostali pp. Gustaw Baruch, Leopold Epstein, Tadeusz Epstein, Wilhelm Feldmann, dr. M. Kohn, dr. L. Lustgarten, dyrektor Munk i dr. L. Rothwein.

Wydział, ukonstytuowawszy się, wybrał prezesem p. Gustawa Barucha, zastępcą dra L. Rothweina, skarbnikiem dra F. Eichhorna, sekretarzem p. Tadeusza Epsteina.

Wszelkie pisma, tyczące się Stowarzyszenia, uprasza się przesyłać na ręce sekretarza p. Tadeusza Epsteina, Kraków, Rynek gł. 12.

Branzoletkę srebrną którą znalazł przy baszcie Floryjańskiej uczeń szkoły czteroklasowej na Kleparzu, może właścicielka odebrać w kancelaryi szkoły.

Korespondencya Redakcyi.

Prof. B. w Krakowie. Dziękujemy, — zamieścimy w najbliższym numerze.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 3 kwietnia: „Podróż po Warszawie", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Feliksa Szobera.

We wtorek 5 kwietnia: „Starzy kawalerowie", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 7 kwietnia: „Schadzka", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Wróble", komedya w 3 aktach Labicha i Delacoura.

W sobotę 9 kwietnia: Po raz pierwszy „Ojcze nasz", dramat w 1 akcie Coppée'go i „Gwałtu co się dzieje", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

II. Koncert na dom akademicki.

Wczorajszy koncert, podobnie jak i poprzedni, na fundusz budowy domu akademickiego urządzony, odbył się przy szczelnie zapełnionej sali — a dzięki umiejętnie ułożonemu i obfitemu programowi, którego okrasą był współudział przybyłego z Pragi p. Władysława Floryańskiego, należał do najpiękniejszych, jakie mieliśmy w tegorocznym sezonie. Sympatyczny gość odczuł i zrozumiał, że on jest bohaterem wieczoru, skupiającym całe zainteresowanie, to też z hojnością bogacza rozsypywał perły swego repertoaru, porywając mistrzowskiem ich wykonaniem. Już nietylko zapał artysty, porywanego pięknością wykonywanego utworu, widniał w śpiewie p. Floryańskiego, ale także zapał rodaka nastrojonego na swojską patryotyczną nutę i niosącego z radością talent swój pięknej sprawie w ofierze.

Po wstępie, którym była dobrze wybrana i bardzo piękna uwertura z Coriolana, odegrana maestatycznie przez orkiestrę 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, — burzą oklasków przywitany Floryański pierwszemi zaraz nutami pieśni Żeleńskiego wziął w niewolę słuchaczy. „Te rozkwitłe ciche drzewa", pieśń jedna z najpiękniejszych w śpiewniku Żeleńskiego, wypłynęła tak czysto, tak dokładnie że już dała najpełniejszy przedsmak biesiady artystycznej, jaką Floryański miał zgotować słuchaczom. Pieśń Niewiadomskiego „Dziewczę z buzią jak malina", odznacza się rozwichrzoną fakturą, gwałtownym rytmem i oryginalną, ale nieco szarpaną melodyą. Floryański odśpiewał ją z werwą, dobrze do rodzaju kompozycyi zastosowaną, ale obudził żal, że nie wybrał raczej czarującej swą pięknością, a tak popularnej w kraju i za granicą melodyi Galla do tych samych słów. „Krakowiak" Moniuszki, powtórzony na żądanie, dopełnił tej wstępnej produkcyi śpiewaka.

Z kolei usłyszeliśmy piękny Koncert C-moll Saint-Saënsa, odegrany z tow. orkiestry przez p. Bylickiego. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad zaletami uznanej gry koncertanta, tem więcej że utwór ten słyszeliśmy już w grze p. Bylickiego na zeszłorocznym koncercie „Lutni". Całość wykonana z elegancyą i brawurą, wypadła bardzo artystycznie i zjednała wykonawcy rzęsiste oklaski.

Kulminacyjnym punktem zainteresowania była wielka arya z czeskiej opery Bendela „Lejla", w której Floryański znalazł sposobność zaprezentować

cały zasób środków artystycznych głosu, szkoły i uczucia. Lubo arya sama nie jest zdolną obudzić głębszego zainteresowania, to wykonanie jej ukazało w najlepszem świetle zalety śpiewu Floryańskiego czystości metalu, siły i ekspresyi dramatycznej. — W utworów większym stopniu podobała się arya Stefana ze „Strasznego dworu", traktowana z nieporównaną siłą uczucia, miarkowanego poczuciem artystycznem. Że oklaskom i wywoływaniom i co za tem idzie nadprogramowym dodatkom nie było końca, zbytecznem dodawać.

Prawdziwą ozdobą programu był współudział p. Hoska, witanego zawsze na estradzie z zasłużonem uznaniem. Dzielny skrzypek wykonał przy akompaniamencie swej orkiestry Adagio Spohra i „Mazurek" Zarzyckiego z elegancyą, czystością i zdumiewającą werwą i pewnością smyczka.

Długiego i obfitego programu koncertu dopełniła deklamacya p. Siemaszków, który wygłosił „Lekcyę deklamacyi" Gawalewicza, — oraz produkcye chóru „Lutni", który pod batutą p. Steibelta odśpiewał bardzo pięknie Polonez Münchheimera i Estudiantinę Lacome'a.

P. Floryańskiemu wręczono wśród burzy oklasków piękny wieniec z odpowiednim napisem.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z pracowni Jana Matejki** wyszedł w tych dniach nowy obraz historyczny, przedstawiający „Zaślubiny księcia Świątopełka z córką Bolesława Chrobrego". Obraz ten przeznaczony jest do prywatnego zbioru rodzin Masarskich i książąt Świątopełków Czetwertyńskich. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby zarząd wystawy Towarzystwa sztuk pięknych dołożył starań o zapoznanie publiczności z tem najnowszem dziełem mistrza Matejki.

— **„Świat"**. Nr. 7. Ozdobą zeszytu jest piękna produkcya tchnącego poetycznym wdziękiem i pełnego oryginalności obrazu Jana Styki: „Matka Boska w sercu wieśniaka polskiego." Niemniej zajmującą jest reprodukcya obrazu Siemiradzkiego: „Apoteoza Kopernika". Dalej mamy rysunek T. Aksentowicza „Włościanka z pod Lwowa", St. Janowskiego „Kwietna niedziela", Zyg. Michalskiego winieta tytułowa. — Dział literacki podaje dokończenie wyborowej rozprawy E. Porębowicza o poezyi uczuciowej i romantyków, dokończenie studium dra Antoniego J. o dragomanach rzeczypospolitej polskiej, dalszy ciąg powieści Klemensa Junoszy, K. Kraszewskiego i W. Marrenowej, wiersz Wł. Bełzy, biografię prof. Małeckiego itd. Kronika bardzo bogata i interesująca.

Dział ekonomiczny.

Tow. zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za marzec br.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 93.310 złr. 57 ct., wpłynęło 533 złr. 45 ct., zwrócono 1741 złr. 1 ct. Stan z końcem miesiąca 92.103 złr. 1 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 249.109 złr. 64 ct., wpłynęło 23.260 złr. 24 ct., zwrócono 21.303 złr. 66 ct. Stan z końcem miesiąca 250.666 złr. 32 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 484.026 złr. 50 ct., spłacono 128.036 złr. 62 ct., udzielono nowych 130.949 złr. Stan z końcem miesiąca złr. 486.938 ct. 88.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek d. 29 lutego b. r. wynosił 1,979.573 złr. 19 ct. W miesiącu marcu b. r. złożono złr. 100.715 ct. 44. Razem 2,080.288 złr. 63 ct. — W tymże czasie zwrócono 79.727 złr. 70 ct. — Stan wkładek dnia 31 marca b. r. wynosił złr. 2,000.560 i 93 ct.

Nowa taryfa telegraficzna. *Presse* donosi, iż rezultaty nowej taryfy telegraficznej za styczeń i luty są pod każdym względem zadawalniające. Obrót z Niemcami znacznie się powiększył, a wynik finansowy wykazuje drobny tylko ubytek.

Z targów zbożowych.

Kraków, 1 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·60
Żyto	10·—	10·22
Jęczmień	7·50	8·50
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·70
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·60
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 30°		78·—
Pszenica do siewu	—·—	13·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·1 mm	745·4 mm	745·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,2	+5°,2	+12°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 2	WNW 2	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	81 %	49 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	9	5

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 2 kwietnia. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyły się w dalszym ciągu rozprawy w przedmiocie podniesienia hodowli bydła. Izba zajęła się wniesionemi do uchwał poprawkami.

Pos. Stan. Badeni wniósł, by kwoty proponowane przez komisyę, wstawić dopiero w budżet krajowy na rok 1893: wniosek ten nie utrzymał się podobnie jak poprawka p. Abrahamowicza, żądająca wstrzymania całej akcyi kraju do czasu, ażby rząd z swej strony subwencyę podwyższył. Zaledwie kilku posłów głosowało za tą propozycyą. Natomiast utrzymał się wniosek p. Skałkowskiego, by wypłata proponowanych kwot, mogła nastąpić dopiero po 1 lipca 1892.

Wszystkie zresztą wnioski komisyi zostały uchwalone wraz z poprawką p. Wład. Koziebrodzkiego o rozszerzanie wśród ludu nauki o racyonalnym chowie bydła.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego oraz o wnioskach pp. Zolla i Madeyskiego, Asnyka, ks. Kowalskiego, Kramarczyka tudzież Okuniewskiego w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. (Sprawozdawca p. Zoll). (*Ostateczne wnioski komisyjne podaliśmy już poprzednio; przyp. Red.*)

W rozprawie ogólnej zabrał głos p. Antoniewicz i wyraził uznanie Sejmowi za gorliwe zaopiekowanie się nauczycielami. Mowca zwraca jednak uwagę na szczególne upośledzenie nauczycieli po wsiach, którzy nie mogą mieć zajęć ubocznych, jak nauczyciele w miastach. Długie wywody mowcy obracają się głównie około inspektorów szkolnych, na których p. Antoniewicz mocno narzeka.

Pos. Wojciech Dzieduszycki oświadcza na wstępie, że będzie głosował za wnioskami komisyi szkolnej i budżetowej. W przewidywaniu jednak, że na tej ofierze nie będzie jeszcze końca akcyi, rozchodzi się o to, w jakim kierunku nowe ofiary Sejm będzie musiał uchwalać. Słychać zdania, że szkolnictwo ludowe mija się z swoim właściwym celem: zamiast oświecać lud, wyrywa jednostki z łona tego ludu i rzuca je na bruk miejski i mnoży tylko indywidua szkodliwe, zupełnie niepotrzebne, bałamucące siebie i drugich. Drugi zarzut, że skutkiem kierunku szkół naszych młodsze pokolenia zaczynają lekceważyć powagę ojców i najgodniejszych gospodarzy we wsi, że powstaje cały szereg ludzi niezadowolonych, burzących zgodę, oskarżających wójta, szukających nowych dróg, których znaleść nie mogą. Mowca nie oskarża o to wszystko nauczycieli dotychczasowych. Winny temu okoliczności, winna przedewszystkiem ta część społeczeństwa, która wmawia w nauczycieli pańskość, frak i białą krawatkę. Nauczyciel — zdaniem mowcy — najwyższą ma powagę i największą wartość wtedy, jeżeli nauką, sposobem życia, strojem nawet staje się wzorem tego, czem kmieć zostać może przez oświatę. Seminarya powinny być zakładane po wsiach, połączone być z internatami. Z kolei zwraca się pos. Dzieduszycki do sprawy budynków szkolnych. Szkoła na wsi, nie powinna wyglądać jak dwór lub kamienica, ale powinna być wzorem tego, czem chata włościańska być może. (*Oklaski z prawicy*).

P. Kramarczyk ubolewa, że komisya szkolna czyni dla nauczycieli za mało. Mowca omawia szczegółowo istniejące stosunki, proponuje ponownie, aby wymagano od kandydatów nauczycielskich tylko ukończenia 2 klas gimnazyalnych i 2 lat seminaryum. Mowca zgłasza do wniosków komisyi poprawki.

P. Bobrzyński polemizuje z poprzednimi mowcami. Myśl, że nauczyciel wiejski powinien być włościaninem, jest zdaniem mowcy utopią. Nauczyciel ludowy będzie z ochotą należał do ludu, jeśli się lud dźwignie w kierunku oświaty i pod względem materyalnym do tego stopnia, na jakim znajduje się gdzieindziej. Ten obraz przyszłości jest jednak jeszcze bardzo daleki. Misya nauczyciela jest zbliżona do zadania księdza na wsi i musi iść z niem w parze. Nauczyciel musi się czuć wyższym od otaczających go stosunków. Co do wychowania nauczycieli, to ministerstwo oświaty zatwierdziło już plany, ułożone przez Radę szkolną krajową, a oparte na różnicy jaka powinna zachodzić między nauczycielami przeznaczonymi dla miast i dla wsi. Przeprowadza się to w ramach istniejących ustaw, bez potrzeby odwoływania się do Sejmu. Co do budynków, to oświadcza się mowca za tem, by przedewszystkiem stwarzać budynki odpowiednie dla szkół istniejących, a nie budować szkół nowych.

P. Włodz. Dzieduszycki prostuje, że nie oświadczył się za tem, by nauczyciel wiejski gospodarował.

P. Rutowski zastrzega się przeciw postępowaniu Rady szkolnej i zachowywaniu się jej wobec Sejmu. P. Bobrzyński wspominał o daleko idących reformach, które się dokonywają sposobem administracyjnym bez zapytania się Sejmu. „Boję się tego — mówił p. Rutowski — boję się, by przez to najpierw nauczycielom nie został zamknięty świat, boję się, by taka praktyka nie stała się regułą, wreszcie obawiam się, by ten prąd nie spotkał się z pomysłem o francuskich bractwach nauczycielskich, stawianych za wzór przez p. Stan. Tarnowskiego. Jestem gorącym zwolennikiem oświaty ludu, ale nie godzę się na robienie z ludem prób i eksperymentów. (*Oklaski.*)

P. Bobrzyński tłomaczy się, że wszelkie reformy potrzebują zawsze ustawodawczego załatwienia. Mowca nie uznaje awansu dla nauczyciela w przenoszeniu go do miasta. „To nie znaczy, że chcemy tworzyć kasty."

Pos. ks. Chotkowski opowiada, że w Wielkopolsce bardzo dobrze działają seminarya nauczycielskie i internaty, zakładane po wsiach. Mowca unosi się nad idealnym wpływem bractw francuskich i szkół „Braci Chrześcijańskich".

Sprawozdawca p. Zoll zaznacza, że przeciwko wnioskom komisyi właściwie nikt zarzutu nie podniósł. Wnioskom p. Kramarczyka, żądającym zupełnej zmiany klas nauczycielskich, mowca stanowczo się sprzeciwia. W dalszym ciągu sprawozdawca polemizuje z poprzednimi mowcami.

Pos. Rutowski odpowiada p. Chotkowskiemu, że ani jednem słowem nie dotknął w swem przemówieniu sprawy tworzenia seminaryów na wsi. „Także źle upatrzył p. Chotkowski we mnie chęć odbierania szkole cechy chrześcijańsko-narodowej, wyraziłem tylko obawę, że t. zw. sztuczne reformy szkolne doprowadzić mogą do tego, że kandydatów nauczycielskich szukać trzeba będzie tylko w szeregach tych, którzy w zakonie ślubowali ubóstwo.

Na tem marszałek odroczył posiedzenie na dzisiaj o godz. 10. Na porządku dziennym przedewszystkiem szczegółowa rozprawa w przedmiocie szkolnictwa. Koniec posiedzenia o godz. 11 w nocy.

Lwów, 2 kwietnia. Dzisiaj na porannem posiedzeniu Sejmu krajowego pp. Midowicz i Żardecki przemawiają w poparciu petycyi. Kilka sprawozdań Wydziału kraj. przekazano komisyom. Bez rozpraw przyjęto reorganizacyę oddziału rachunkowego i kasowego w Wydziale krajowym, nie mniej przedłużenie niektórych kredytów budowlanych i uwolnienia od dodatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane dla poprawienia stosunków zdrowotnych w mieście. Petycye konserwatorów zabytków historycznych przekazano Wydziałowi do bliższego rozpatrzenia.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych p. Dworski przemawia za nauczycielami i za szkołami miasta Przemyśla. P. Lenartowicz za Horodenką, Homorak za Śniatynem, Mandyczewski za Nadwórną, Kramarczyk za Oświęcimem, Fruchtman i Weigel za Podgórzem i Stryjem, Kułaczkowski za Bóbrką, Żardecki za Łańcutem, Szeliski za Brzeżanami.

Pp. Chamiec i St. Badeni występują przeciw tym wszystkim żądaniom podobnie jak i sprawozdawca komisyjny Zoll.

Izba uchwaliła klasy płac nauczycielskich podług wniosków komisyi.

Wszystkie poprawki upadły.

Odrzucono poprawkę Paszkowskiego i Merunowicza o przyznanie nauczycielom dodatków; odrzucono również wnioski o przyznanie dodatków nadzwyczajnych nauczycielom w szkołach znajdujących się w promieniu 10 kilometrów od miast Lwowa i Krakowa.

Uchwalono nadto całą ustawę o płacach nauczycieli podług wniosków komisyi także w trzeciem czytaniu.

Uchwalono wniosek Siczyńskiego o grzywnach za nieposyłanie dzieci do szkoły na zaopatrywanie ubogich uczniów w odzież i przybory szkolne.

Z kolei przystępuje Izba do obrad nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa o szkole rolniczej w Dublanach. Referent Wodzicki. Przemawiają przeciw założeniu w szkole dublańskiej internatu dla uczniów: Koziebrodzki, Rutowski, Golejewski. Za internatami przemawiają: Abrahamowicz, ks. Sapieha, Langie.

Przy rozprawie szczegółowej przemawia p. Stanisław Jędrzejowicz.

Przyjęto wnioski i rezolucye komisyi, rezolucya p. Koziebrodzkiego upadła.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 rano.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Praga, 2 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej p. Vaszaty w gorączce polemicznej użył wyrazu „kłamstwo", za co otrzymał naganę od przewodniczącego. W dalszym toku omawiał Vaszaty reskrypt królewski; przewodniczący wzbronił mu wciągać panującego w tok rozprawy. Wreszcie zażądał Vaszaty, aby rozporządzenie ministeryalne z d. 3 lutego 1890 r. zostało zniesione, — ale przewodniczący nie poddał tego żądania pod głosowanie, odwoławszy się do regulaminu obrad.

Plener wyraził przypuszczenie, że w przyszłym roku prawdopodobnie oba stronnictwa, które się teraz od ugody cofają, przyłączą się do żądania młodoczechów co do prawno-politycznego stanowiska krajów korony czeskiej; twierdził, że rząd ma niewątpliwe prawo do przeprowadzenia odgraniczeń powiatów sposobem administracyjnym; oświadczył, że myśli czekać, czy rząd dotrzyma swojej obietnicy, iż wytrwa przy punktacyach ugodowych, czy też cofnie się ze strachu przed opozycyą młodoczeską.

W końcu przyjęła komisya wniosek Buquoy o odroczenie projektów ugodowych głosami staroczechów i wielkiej własności wbrew głosom Niemców. Plener zapowiedział wotum mniejszości. Młodoczesi po odrzuceniu ich wniosku o przejście nad całą sprawą do porządku dziennego, wyszli ze sali, zapowiedziawszy także od siebie wotum mniejszości.

Sprawozdawcą komisyi w sejmie wybrany p. Brat.

Praga, 2 kwietnia. W sejmie krajowym wystąpili Młodoczesi z wnioskiem, aby założono osobne muzeum imienia Komenskyego i aby umieszczono popiersie Komensk'yego w muzeum narodowem. Wniosek ten został odrzucony. Za wnioskiem głosowali Młodoczesi, jakoteż Plener, kilku Niemców i Staroczechów.

Praga, 2 kwietnia. Głosowanie sejmu nad wnioskiem w sprawie muzeum imienia Komenskiego przypadkowo tylko wypadło dla sprawy nieprzychylnie. Sprawa ta jeszcze w ciągu bieżącej sesyi ma być powtórnie wytoczoną i najprawdopodobniej załatwioną zostanie po myśli wnioskodawcy.

Budapeszt, 2 kwietnia. W Sejmie w toku rozpraw nad rubryką „utrzymanie dworu królewskiego", oświadczył się minister Wekerle ponownie przeciw żądaniom opozycyi co do prowadzenia przez króla osobnego dworu węgierskiego. Rząd jednak bierze na siebie odpowiedzialność za to, że urządzenia dworu nie naruszą ani konstytucyi, ani obrażać nie będą narodowego uczucia Węgier. Polityką w ogóle dwór się nie zajmuje.

Rząd zastanawia się właśnie nad kwestyą, w jaki sposób możnaby uwydatnić na zewnątrz w stosunkach dworu prawno-państwowe położenie i rezultat rokowań w tej sprawie rząd zakomunikuje Izbie. (*Oznaki zadowolenia.*)

Ostateczny wniosek Pazmandy'ego, aby natychmiast spowodować przywrócenie osobnego dworu węgierskiego, odrzucony został 110 głosami przeciw 82, a pozycya budżetowa została przyjęta.

Tryjest, 2 kwietnia. Parowiec Lloyda „Ferdinando Massimiliano" zderzył się w nocy w porcie Malamocco z okrętem żaglowym, który skutkiem tego zatonął. Załoga uratowała się. Parowiec Lloyda został nieznacznie tylko uszkodzony.

Berlin, 2 kwietnia. Żołnierzowi stojącemu na posterunku przed kaszarami pułku gwardyi, odgrażał się o północy jakiś mężczyzna nożem. Żołnierz dał ognia do uciekającego, który padł ciężko ranny. Przypadkowo druga także osoba, która w tem zajściu nie brała udziału, została lekko ranną.

Paryż, 2 kwietnia. Komisya z Izby wydelegowana celem zastanowienia się nad projektem do ustawy o obcokrajowcach przyjęła sprawozdanie referenta Turrela. Projekt odnosi się tylko do robotników zagranicznych.

Paryż, 2 kwietnia. Komisya, której powierzono przedłożenie, dotyczące uregulowania pobytu cudzoziemców w Paryżu, wysłuchała sprawozdania swego referenta. Referent proponuje, aby cudzoziemcy obowiązani byli wpisać swe nazwisko i miejsce zamieszkania do osobnej księgi w biurze mera; pracodawcy, którzy dają zarobek cudzoziemcom, czuwać winni nad wypełnieniem tej formalności. Wszyscy cudzoziemcy ponosić mają ciężary podatkowe i opłaty na równi z Francuzami. Sprawozdanie odrzuca jednakże wniosek nałożenia na cudzoziemców taksy wojskowej i osobnej opłaty za pobyt we Francyi. Przekroczenie tych przepisów ma być karane grzywnami.

Paryż, 2 kwietnia. Na wczorajszem przesłuchaniu Ravachol zaprzeczył, iżby był sprawcą zamachu przy ulicy Clichy. Kiedy skonfrontowano Ravachola z dwoma anarchistami, którzy zarzucali mu, że jest współwinny w przygotowaniu bomb do tego zamachu, Ravachol stanowczo się tego wyparł i zarzucił dwom anarchistom tchórzostwo i podłość. Scena ta była bardzo burzliwa.

Paryż, 2 kwietnia. Kelner, który przyczynił się do odkrycia i uwięzienia Ravachola, otrzymał długi list w języku niemieckim z podpisem „S", w którym wyrażono mu podziękowanie za obronę społeczeństwa i załączono banknot na 500 franków.

Rzym, 2 kwietnia. Rudini odpowiadając w Izbie na interpelacyę, Damianiego i towarzyszy w sprawie afrykańskiej, oświadczył, że zajęcie portów i innych miejscowości nadmorskich, zostających pod rządami sułtana Zanzibaru, zależy od upoważnienia parlamentu, wątpi jednak, czy sułtan wymienione miejscowości zechce odstąpić, pozostaje on bowiem pod protektoratem Anglii, a nadto Włochy w swoich protokołach mają zastrzeżone prawo nabywania aż do przylądku Gwardafui.

Londyn 2 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Balfour, że w sprawie wychodźtwa żydów rosyjskich projekty zakazu immigracyi żydów do Anglii nie dałyby się usprawiedliwić. Rząd przyznaje, że jest to sprawa bardzo poważna i nie spuszcza jej z oka. Immigracyi żydów, jak w roku ubiegłym, tak i w tym należy się obawiać, nie będzie ona jednak prawdopodobnie miała miejsca.

Taka immigracya żydów do Anglii byłaby naruszeniem obecnego systemu immigracyjnego.

Petersburg, 2 kwietnia. Krąży pogłoska, że Medem ma być mianowany pomocnikiem generał-gubernatora Hurki dla spraw cywilnych.

Belgrad, 2 kwietnia. Na wczorajszej konferencyi klubu radykalnego u Pasicza zajmowano się głównie kwestyą obsadzenia urzędu ministra wojny. Podobno regencya proponuje na to stanowisko generała Antę Bogiczewicza; radykali zaś popierają kandydaturę pułkownika Mileticza, a według innej wersyi pułkownika Jevrema Velimirowicza.

W kołach, zbliżonych do rządu utrzymują, że jeżeli regencya obstawać będzie przy swych projektach, gabinet Pasicza poda się do dymisyi. Wkrótce zresztą sprawa ma być ostatecznie załatwioną.

W skupczynie odczytano projekt do ustawy, upoważniającej rząd do przedłużenia austryacko-serbskiego traktatu handlowego do 18/30 czerwca 1893 roku, a względnie do zawarcia nowej ugody. Według przekonania Rady stanu, pożądanem jest ze względów ekonomicznych, finansowych i politycznych zawarcie nowego traktatu, o ile możności przed upływem tego roku, tymczasem zaś należy zawrzeć prowizoryczną ugodę.

Nowy Jork, 2 kwietnia. W fabryce dynamitu Bessmera (w Stanie Alabama) nastąpił wybuch. Sześciu ludzi poniosło śmierć na miejscu. Kilkanaście budynków okolicznych stanęło w płomieniach. Wstrząśnienie dało się uczuć w promieniu pięciu mil.

W północno-zachodnich stronach Stanów Zjednoczonych wyrządziły huragany i trąby powietrzne znaczne szkody. Wiele osób poniosło śmierć, całe miasta uległy zniszczeniu.

W Chicago było oberwanie chmury. Najurodzajniejsze okolice Nebraski w rozległości 50 mil kwadratowych nawiedzone zostały huraganami. Burze trwają bez przestanku.

Połączenie ze stanem Illinois przerwane.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 kwietnia 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	65
Zjednoczony dług w srebrze	93	90
Austryacka renta złota	110	80
5 % austryacka renta (marcowa)	102	65
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	308	40
Londyn	118	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	07½

Wiedeń, 2 kwietnia. Ruble papierowe 120·50. Cena nafty 17·— do 18·—. Spirytus 19·62; żyto 9·30; pszenica 9·75; owies 6·13.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Portrety naturalnej wielkości, odpowiednie jako ozdoba pokoju, jak również jako piękna i wieczna pamiątka szczególniej po zmarłych, wykonuje według każdej nadesłanej fotografii zakład artystyczny, egzystujący od roku 1879 w Wiedniu, II, Grose Pfarrgasse, 6, p. Siegfrieda Bodascher. Z powodu udatnych robót nadchodzą prawie codziennie uznania dla zakładu. (Inserat daje bliższe wskazówki). 758

Kraków, dnia 2/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	119 —	12[illegible] —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 80	58 30
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 60	101 30
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
5% " " " " II Em.	94 70	95 70
4½% " "	99 20	100 —
5% " " Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% " " " wyl. za 40 lat	100 30	101 —
4½% " " "	98 20	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	100 75	101 75
4% " likwidac. " " 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 1/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324 —	327 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% " " okr. 56 za złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 20	93 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye Pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	— —

Warszawa, dnia 1/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4½% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% " " " II Em. 100	101 75	— —
5% " " " III Em. 100	101 90	— —
5% " " " IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 1/4.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94 65	94 85
5% " " srebrna za złr. 100	93 90	94 10
4% " " złota za złr. 100	110 85	111 05
5% " " papier. nowa za złr. 100	102 70	10[illegible] 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138 50	139 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 —	141 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	150 —	151 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	182 75	184 —

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 95	102 15
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	145 75	147 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	— —	— —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 40	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 70	93 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	120 —	121 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 60	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 50	190 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 80	18 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 60	12 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	27 —	29 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	148 25	148 75
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 70	113 20
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	313 —	313 50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	346 —	346 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	203 25	203 75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	986 —	990 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	234 50	235 30
132·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2810 —	2820 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	— —	— —
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 zł.	245 50	246 50

VIII. Zamknięcie Rachunkowe

Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem

za rok 1891.

Zamknięcie rachunków strat i zysków z dniem 31 grudnia 1891 roku.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od 4½% listów zastawnych	874.842	51
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	51.410	25
	926.252	76

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w 4½% listach zastawnych	863.301	31
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	11.448	14
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	51.270	43
Z zadawnienia 74 kuponów płatnych w r. 1888 od 4½% listów zastawnych w myśl §. 32 statutu	232	88
	926.252	76

II. Oddział komunalny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od 5% obligacyi komunalnych	73.760	—
Saldo zysku z oddziału komunalnego	6.612	46
	80.372	46

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w 5% obligacyach komunalnych	74.316	12
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	1.527	51
Dodatek na koszta administracyi pożyczek w 5% obligacyach komunalnych	4.518	83
Z zadawnienia 4 kuponów płatnych w r. 1888 od 5% obligacyi komunalnych I. emisyi w myśl §. 9 ust. 2 przep. kom.	10	—
	80.372	46

III. Oddział bankowy.

Wydatki		zł.	ct.
Procenta:			
a) od rachunków bieżących lit. A.	zł. 20.101 ct. 71		
b) od rachunków bieżących lit. B.	„ 1.320 „ 72		
c) od rachunków bieżących lit. C.	„ 3.634 „ 38		
d) od wkładek oszczędności	„ 38.882 „ 65		
e) od własnych asygnat kasowych	„ 14·857 „ 19		
f) od weksli reeskontowanych	„ 8.421 „ 56	87·218	21
Straty oddziału bankowego:			
a) na realności w. h. l. 181 g. k. Kleparów reszta	zł. 86 ct. 40		
b) na wekslach	„ 4.139 „ 36	4.225	76
Saldo zysku z oddziału bankowego		181.773	52
		273.217	49

Dochody		zł.	ct.
Procenta:			
a) od weksli zeskontowanych	zł. 118.169 ct. 99		
b) od pożyczek na zastaw efektów	„ 33.297 „ 48		
c) od rachunków bieżących	„ 16.224 „ 44		
d) od warrantów	„ 122 „ 26	167.814	17
Prowizye i komisowe		37.039	55
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	zł. 49.444 ct. 40		
b) z różnicy kursu	„ 18.919 „ 37	68.363	77
		273.217	49

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		zł.	ct.
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	zł. 69.241 ct. 66		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 7.427 „ —		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 4·009 „ 49		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 3.170 „ —		
e) Koszta prawne, porta, depesze, książki, druki, przybory do pisania, abonament gazet, ogłoszenia i koszta ogólne	„ 16.187 „ 41	100.035	56
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		37.232	77
Odpisanie:			
na amortyzacyę ruchomości		877	41
Zysk do rozdziału:			
W myśl §. 62 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	zł. 40.660 ct. 20		
30% na fundusz rezerwowy	„ 30.495 „ 14		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	20.330 „ 10		
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komun. II. em.	10.165 „ 05	101.650	49
		239.796	23

Dochody	zł.	ct.
Dochód z oddziału hipotecznego	51.410	25
Dochód z oddziału komunalnego	6.612	46
Dochód z oddziału bankowego	181.773	52
	239·796	23

Bilans Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem z dniem 31. grudnia 1891 roku.

Stan czynny		Walutą austr. zł.	ct.
Kasa:			
w banku	zł. 147.893 ct. 64		
w zastępstwach	„ 58 949 „ 26	206.842	90
Efekta funduszów rezerwowych		263.956	38
Efekta funduszu emerytalnego		20.015	92
Efekta własne, eskontowane i w komisie		1,539.469	86
Pożyczki w 4½% listach zastawnych:			
kapitał bieżący	zł. 9,519.046 ct. 50		
kapitał zalegający	„ 17.553 „ 50		
	zł. 9,536.600 ct. —		
mniej funduszu umorzenia	„ 23.029 „ 09	19,513.570	91
Pożyczki w obligacyach komunalnych I. i II. emisyi:			
kapitał bieżący	zł. 1,529.578 ct. 06		
kapitał zalegający	„ 3·292 „ 65	1,532.870	71
Weksle i warranty:			
w portfelu	zł. 2,498.523 ct. 41		
w reeskoncie	„ 482.555 „ 96	2,981.079	37
Zaliczki na zastaw efektów		81.179	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		517.457	74
Dłużnicy w rachunku bieżącym		2,126.789	49
Ruchomości z roku 1890	zł. 8.311 ct. 04		
dokup w roku 1891	„ 463 „ 02		
	zł. 8·774 ct. 06		
amortyzacya w r. 1891	„ 877 „ 41	7.896	65
Różne rachunki:			
z oddziału hipotecznego	zł. 138.925 ct. 11		
z oddziału komunalnego	„ 21.834 „ 72		
z oddziału bankowego	„ 455.422 „ 94	616.182	77
		29,407.311	70

Stan bierny			Walutą austr. zł.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1891			1,198.520	62
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§. 62 statutu)		zł. 175.899 ct. 75		
rezerwa oddziału hipotecznego		„ 130.274 „ 43		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	27.348·—			
własność Banku, emisya I.	91.203·77			
„ „ II.	33.933·63 · 125.137·40	„ 152.485 „ 40	458.659	58
Fundusz emerytalny			20.015	92
Emisye banku:				
4½% listy zastawne		zł. 19,536.600 ct. —		
5% obligacye komunalne I. i II. emisyi		„ 1.397.400 „ —	20,934.000	—
Wylosowane efekta własnych emisyi:				
4½% listy zastawne		zł. 124.550 ct. —		
5% obligacye komunalne I. i II. emisyi		„ 134.800 „ —	259.350	—
Kupony w obiegu:				
od 4½% listów zastawnych		zł. 282.008 ct. 31		
od 5% obligacyi komunalnych I. i II. emisyi		„ 3·760 „ 50	285.768	81
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		zł. 2,316.325 ct. 52		
wierzyciele w rachunku bieżącym		„ 2,704.165 „ 27	5,020.490	79
Lokacye zastępstw			100.513	51
Żyro-obligo			482.555	96
Różne rachunki:				
z oddziału hipotecznego		zł. 106.496 ct. 23		
z oddziału komunalnego		„ 18.467 „ 59		
z oddziału bankowego		„ 387.100 „ —	512.063	82
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		zł. 64.829 ct. 03		
z oddziału komunalnego		„ 35·362 „ 68		
z oddziału bankowego		„ 35.180 „ 98	135.372	69
Czysty zysk		zł. 101.650 ct. 49		
rozdzielony w myśl §. 62 statutu:				
40% na kapitał zakładowy	zł. 40.660 ct. 20			
30% na fundusz rezerwowy	„ 30.495 „ 14			
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 20.330 „ 10			
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II. emisyi	„ 10.165 „ 05	„ 101.650 „ 49		
Depozyta;				
efekta zaliczkowane		zł. 106.050 ct. —		
efekta jako pokrycie rachunku bieżącego		„ 1,831.439 „ 50		
efekta w przechowaniu		„ 4,800.460 „ 58		
Razem		zł. 6,737.950 ct. 08		
			29,407.311	70

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1891 roku.

Naczelny buchalter
Longchamps.

C. k. Radca dworu i Komisarz rządowy
Franciszek Karasiński.

DYREKCYA
Dr. Zgórski. *Dr. Domaszewski.*

787 1

RADA NADZORCZA
H. Bochdan. *Dr. Wl. Krański.* *Dr. G. Romer.* *K. hr. Scipio.* *Dr. K. Żywicki.*

Nowości w wełnie i bawełnie
na damskie suknie
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie. 486 9 0

Wiedeński „Prysznic podróżny“ w kształcie kufra i Biurko do elektryzowania, dębowe, rzeźbione, wraz z maszynką Stöhrera o 30 elementach, instrumenta lekarskie w pugilaresach i pojedyncze, szkła i chemikalia w słoikach z napisami wypalanemi do rozbiorów chemicznych, mikroskop doskonały Hartnack'a, telefon nowy, Eskulap i Hygea gipsowe, szafka vel apteczka wisząca, dębowa, garnitur wyściełany, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne. Dzieła illustrowane w wielkim formacie, polskie i niemieckie, książki medyczne i innej treści. Atlas szkolny do historyi naturalnej, na ścianę, 50 kart. — Oglądać można codziennie, oprócz niedziel i świąt, **ulica Studencka, L. 7, I piętro,** koło ogrodu OO. Kapucynów.
Tamże: **„Wiestnik Ewropy“**, najlepszy miesięcznik rosyjski, z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za 1/3 część ceny. 733 4 8

Tańsze od zagranicznych i
Znane jako najlepsze, czysto lniane
Płótna Korczyńskie
grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca
WŁ. GONET
krajowa fabryka tkacka
w Korczynie koło Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 17 48

Wieś
w powiecie Tarnowskim, przy drodze powiatowej, 5 kilometrów do stacyi kolejowej Tuchów. Obszaru przeszło 500 morgów, z tym 230 morgów ziemi pszenicznej gleby wraz z łąkami i ogrodami, lasu przeszło 270 morgów zaszanowanego, pomieszkanie murowane, nowe, wygodne oficyny, reszta budynków drewnianych w dobrym stanie, jest z **wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość pod adresem **S. L.** poste rest. **Ryglice.** 729 3 3

SKŁAD PIWA
i Porteru
z Browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu
sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10**	**ct.**
„ **Marcowe**	**12**	„
Porter	**16**	„
Ale	**16**	„

Przy odbiorze 10 but. naraz odpowiedni rabat.
Również przyjmuje zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
Julian Olszewski
Kraków, ul. św. Jana L. 9, na dole w podworcu.
629 4 5

Nur 20 Pf.
kostet jetzt die neueste Auflage des „Interessantesten Katalogs der Welt“ in 20farbigem Druck mit hunderten Illustrationen.



Hochinteressante Werke:
Physiologie der Liebe (358 S.) 3 Mk.
Gewalt u. Mysterien der Liebe 3 Mk.
Hygiene der Liebe . . . . 3 Mk.
Strategie der Liebe . . . . 3 Mk.
Zur Psychologie der Liebe 60 Pf.
Ueber die platonische Liebe 50 Pf.
Gegen Einsend. od. Nachnahme des Betrages. Nichtkonvenirendes wird gerne umgetauscht.
I. Schneider, Kunstverlag, Berlin S.W.
Bernburger Strasse 6
97 15 20

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 15 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

---

2 eleganckie pokoiki kawalerskie z osobnym wchodem, **zaraz tanio do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela domu **L. 211, w przecznicy** między fabryką cygar a dolnemi młynami. 693 4 0

Bezwonny, schnie natychmiast
W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł., L. 6.
Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich F. C.
W Jaworznie T. Dondera. W Wieliczce L. Windakiewicz
Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

OBRAZY, fotografie, sztychy i t. p.
oprawia w ramy i szkło szybko i najtaniej 512 5 15
HENRYK FRIST
w Krakowie, ul. Floryańska, 39, obok domu mistrza Matejki.

1891. Agram dyplom honor.		1891. Temeszwar medal złoty.

Kwizdy
Korneuburgski proszek pożywczy dla bydła
koni, bydła rogatego i owiec.
Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** w wielu stajniach używany, **w braku apetytu, w złem trawieniu, do poprawy mleka i powiększenia dojności u krów;** wzmacnia on także **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **wpływom zaraźliwym.** 405 3 0
Cena 1/1 pudełka 70 centów, 1/2 pudełka 35 centów.

Należy zwracać uwagę na powyższą markę i wyraźnie żądać **Kwizdy Korneuburgskiego proszku pożywczego dla bydła.**
Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryach.

Główny skład:
Franc. Jan Kwizda
c. i k. austr. i k. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy, w Korneuburg, obok Wiednia.

ALFREDA RASSLA
w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)
założony w roku 1857
handel nasion leśnych i gospodarskich
w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu,
poleca
najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.
Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 2 34

CHRISTOFLE & Cie
WIEN, I., Opernring, 5 (Heinrichshof).
c. i k. nadworni dostawcy,
Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.
Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.
Szczególne artykuły
dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.
Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem
| CHRISTOFLE. | 264 23 28
Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17.—	12 łyżeczek do kawy	złr. 7.—
12 widelców	złr. 17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr. 5.30
12 nożów	złr. 17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„ 3.20
12 deserowych grabek	złr. 15.—	1 łyżka do jarzyn . .	złr. 4.—
12 deserowych nożyków	złr. 15.—	12 podstawek	złr. 8.25
12 łyżeczek do kawy .	złr. 9.—	1 duży widelec . . .	złr. 1.50

Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Na sezon!
Nesselsdorfskie fabryczne Towarz. wyrobu powozów
przed tem
c. k. uprzyw. Fabryka pojazdów Schustala & Cie.
Nesselsdorf (Morawa).
Założona w roku 1850. Założona w roku 1850.



Ta największa i w największym rozwoju będąca fabryka tego rodzaju, pędzona parą, dostarcza wszelkiego rodzaju elegancko i dokładnie odrobionych **pojazdów, wózków na polowania i zbytkownych, wozów gospodarskich, omnibusów, karawanów, wozów pocztowych** itp. **po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.** 584 7 12
Cenniki darmo i opłatnie.

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: JAN BAUMAN w Bochni.

!!! WINO! WINO! WINO!!!
Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca
handel win 687 6 10
Jana Baumana w Bochni.
Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z gąsiorkiem:
Hegelajskie, gąsior 4 litry 3 złr., 3 złr. 35. **Samorodnery,** bardzo chętnie kupowane 4 złr. 50, 5 złr. i wyżej. **Maślacz** 2 putowy 6 złr., 3 putowy 7 złr. 50, starszy 9 złr. 50. **Tokajskie Ausbruch** 5 putowy 12 złr. **Erlauer czerwony** 3 złr., starszy 3 złr. 25, lepszy 4 złr. **Wino biskupie** dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 złr. **Mailberger Aust.** 3 złr. **Gumpoldskirchner** 3 złr. 50. **Veslauer biały lub czerwony** 3 złr. 65. **Cognak francuski** z firmy Barnett & Fils, gąsior 4 litry zawierający **Fine Champagne** 13 złr. 50. **Grande Fine Champagne** 18 złr.
Porto opłaca odbiorca.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Utrzymuję na składzie wielki wybór
GOTOWYCH POMNIKÓW
z piaskowca, marmuru i granitu,
PŁYT MARMUROWYCH
dla mebli i kas handlowych, jakoteż 684 3 0
FIGUR GIPSOWYCH
do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**
Adolf Hochstim
majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Antoni Sadowski
KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, Rynek gł., linia A—B, L. 46, obok hotelu Drezdeńskiego, poleca Szan. Publiczności na sezon wiosenny skład swój zaopatrzony na każdą porę roku
w Wielki wybór materyałów
z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz **krajowych,** najwięcej renomowanych. Utrzymuje ciągle
znaczny zapas ubiorów gotowych
i wykonywa wszelkie zamówienia według **żurnali paryskich** w najkrótszym czasie i **po cenach umiarkowanych.** 659 5 6

Za 1 złr. 35 ct. kilo
najprzedniejszych **Mydełek francuskich,** jak glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. wysyła polska firma z opłaconym frachtem za pobraniem (zaliczką), lub nadesłaniem gotówki.
66 3 4 **Fr. Łaciak i Spółka.**
Wiedeń, IX., Sechsschimmelgasse, 4.

Kto sobie życzy
wszelki drób tuczony
jak to: **indyki, gęsi, kaczki, kurczęta** i t. p. **dobrze sprzedać,** niech zechce się zgłosić pod adresem: 750 3 3
F. Łaciak i Spółka
Wiedeń, IX. Bez., Sechsschimmelgasse, 4.

Patenty na wynalazki
wyrabiają i sprzedają
J. Brandt & G. W. Nawrocki
Berlin. Friedrich-Str. 78.
Najstarsze biuro patentowe berlińskie.
Właściciele firmy: 301 18 104
A. Mühle i W. Ziołecki.

Kamienica
2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**
Pośrednictwo wykluczone.
Wiadomość w Administr. „N. Reformy“. 615 14 0

Nowości dla dam.
Bardzo piękne żakiety damskie, 80 ctm. dług., podszewka jedwabna począwszy od **6 złr.**
Bardzo piękne płaszcze od deszczu, eleganckie, z pasmanteryą, począwszy od **5 złr.** 611 3 10
Bardzo piękne suknie w eleganckim fasonie, czarne i różnobarwne, pocz. od **8 złr.**
Bardzo piękne płaszcze od kurzu z Mohair **4 złr.**, jedwab. od **6 złr.**, tylko u
C. SCHNEIDER
Wiedeń, II., Taborstrasse, Nr. 26.

Nowo otwarty 664 3 7
SKŁAD WIN
Sykstusa Wojciechowskiego
(Bracka, 9, w Krakowie)
poleca wina francuskie, węgierskie, austryackie, reńskie i szampańskie w wyborowych gatunkach.
Ceny od 50 ct. do 6 złr. za butelkę.
Sykstus Wojciechowski
ul. Bracka L. 9 w Krakowie.

Panowie
cierpiący na osłabienie, niechaj żądają illustrowanej broszury o patentowanym galw.-elektrycznym aparacie **„Refector“**, skonstruowanego według zasad prof. Volty, do samoistnego używania. Nieszkodliwe skutki noszenia na ciele poręczone. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Można go wygodnie pomieścić w kieszeni. Przesyłka osłona. Broszury darmo (w kopercie za 20 fenig. marką) wysyła **Theo Biermann,** elektro-technik, **Wien, I., Schulerstrasse, 18.** 227 25 0

Realność
składająca się z **trzech kamienic 3-piętrowych,** położona w śródmieściu, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość u **Józefa Doerflera,** zarządcy tejże realności, **ul. Wiślna, L. 12, II piętro.** 559 12 12

2000 ctn. 744 3 3
ziemniaków Andersenów
przebranych podczas kopania, wybornych do sadzenia i jedzenia, ma **do odstąpienia Zarząd dóbr Stojańce,** poczta i stacya kolei Sądowa Wisznia.

Wielki krach!
Z powodu amerykańskich cłowych stosunków zakupiłem cały zapas pewnej sławnej i wielkiej
fabryki chustek
za bajecznie niską cenę; oddaję więc za niską nie do uwierzenia cenę bo
za 1 złr. 40 cnt.
grubą, ciepłą i bardzo trwałą chustkę do okrycia w każdym kolorze, ze wspaniałym szlakiem i frendzlami, półtora metra długą i półtora metra szeroką.
Trzeba się spieszyć z zamawianiem, dopóki zapas starczy, gdyż raz na 100 lat może się zdarzyć taka sposobność. Można dostać za gotówkę lub za pobraniem poczt. przez powszechnie znaną z rzetelności firmę
Józef Chyba, Wien,
Versandthaus. 2873 4 4

Fabryka
sztucznych nawozów
E. Jędrzejowicza i Sp.
w Białej pod Rzeszowem
sprzedaje 759 2 6
mączkę zparzonych kości, mączkę rogową i **superfosfat** po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu.

Na sezon poleca:
Siewniki rzędowe „Saxonia“
nadzwyczajnej doskonałości, o jednostajnem wysiewaniu bez względu czy teren jest płaskim lub górzystym, łatwem użyciu i pewnym chodzie.



Uniwersalne patentowane **maszyny do obgartywania** buraków i wszelkiego rodzaju zboża. — **Walce do gniecenia brył, rozsypacze na wozu, pługi, oborywacze, brony** wszelkiego rodzaju **pompy do domowego i gospodarskiego użytku. Sikawki ogniowe** różnej wielkości, najnowszej i najlepszej konstrukcyi, premiowane na wystawach krajowych, a przez Wysoki Wydział krajowy polecone jako najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze dla miasteczek i gmin wiejskich.
Wszelkiego rodzaju odlewy żelazne budowlane, jak: słupy, balaski, balkony, baryery, spusty wychodkowe, zamknięcia kanałowe hermetyczne, rury, blachy kuchenne stoły, ławki według własnych lub nadesłanych modeli. **Magle mechaniczne** do maglowawania bielizny poleca **po najumiarkowańszych cenach firma** 732 3 10
M. Peterseim
fabryka maszyn i odlewarnia żelaza i metali w Krakowie.

Wanny i stołki kąpielowe
także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 515 19 104
Samowarów Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI ST. GALLEN
W SZWAJCARYI
479 25 26

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 471 32

---

20 morgów pola i młyn wodny
na walce urządzony do sprzedania. 700 3 4
Wiadomość ul. św. Jana, l. 14, I p.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 137 77 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.

Biuro Nauczycielskie
Stefanii Szurek
w Krakowie, ul. Stolarska l. 4
poleca
Nauczycielki i bony różnej narodowości. 287 10

Na wiosnę i na lato.
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że
Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,
została bogato zaopatrzona **w wielki wybór gotowych**
SUKIEN MĘSKICH
a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.
Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.
Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 719 3 0

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	
5.4	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.5	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Oświęcima, do Wiednia.
2.7	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.6	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia,
9.9	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.0	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.9	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	
4.4	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.5	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.5	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa
7.B	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	Stryja.
7.3	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.6	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	
5.1	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Nowego
6.2	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	Sącza.
6.4	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.6	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.8	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.2	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	
10.k	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, z Oświęcima.
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwar-
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	donia, Żywca, Bielska, Stryja,
4.1	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
8.1	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	
8.2	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9.2	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:
4.3 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10.50 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
17.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 259 81

L. 357.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzezalni gminnej wraz ze wszystkiemi przynależytościami** odbędzie się dnia 11 kwietnia 1892 o godzinie 11 przed południem w kancelaryi Urzędu gminnego ponowna publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plan można przejrzeć w godzinach urzędowych w Ekspedycie urzędu.

Skawina, 29 marca 1892.

749 2 3 Burmistrz
Ludwikowski.

Parasolki najmodniejsze, Parasole, Laski otrzymał w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ**, Kraków, Sukiennice, 29.

Po influenzy

pozostałe kataralne podrażnienia i nerwowe zaburzenia, jak również katary organów oddechowych i to tak świeże, jak i zastarzałe usuwa szybko

Gleichenbergska woda
ze źródła Konstantyna.

Dla dzieci i słabszych organizmów zaleca się 799 1 5
Gleichenbergską wodę
ze źródła Emmy.

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
A. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka, 5,
poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, jako to:
Wyborowych czekoladek ½ kilo 1 złr.
„ pomadek ½ kilo 80 cnt.
Karmelków nadziew. lub nie ½ k. 50 cnt.
½ kilo mięszanych pomadek i czekoladek, w pudełeczku . . . 1 złr.
oraz najlepsze cukierki przeciw kaszlowi i chrypce 161 13 13
miodowo-ziołowe
na sposób Leliwa w Warszawie.
Z głębokim szacunkiem
A. Nowiński.

!Bardzo ważne!

Drożdże prasowane

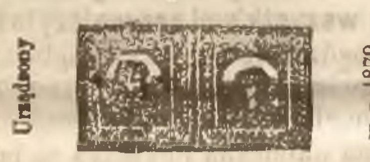
z najlepszej i najpierwszej w Europie **fabryki pp. Mautnera i Syna w Wiedniu,** przychodzą codzień świeże **do Krakowa** wyłącznie do **handlu Jana Nagla przy Rynku głównym.**
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się spiesznie. 795 1 2

Oborę holendersko-oldenburską,
składającą się z **45 krów** i **30 sztuk jałownika, sprzedaję** z powodu zwinięcia gospodarstwa, na chów, **w całości** lub **częściowo.**
Stanisław Agopsowicz
w Krupee, poczta **Komarno,**
809 1 2 stacya kolei w Gródku.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 757 1 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Urządzony



w r. 1879.

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to: 812 1 0
PORTER, ALE,
oraz **nowe**
Szampańskie
(Mousseux Maerzen), najlepszej jakości exportowe, z najczyściejszych Składników wyrobione, odpowiednie szczególniej dla rekonwalescentów, którym PP. Lekarze po ciężkich cierpieniach żołądkowych dla wzmocnienia piwo przepisują; są do nabycia w oryginalnych butelkach w składach handlowych pp.:
P. Jadowski, ulica Grodzka,
W. Konopnicki, ulica Długa.
Michał Karaś, Mały Rynek,
J. Kosz, ulica Grodzka,
J. Kulczyński, ulica Floryańska,
A. Liebeskind, ulica Floryańska,
S. E. Loeffler, ulica Mostowa,
Jan Mika, Rynek główny,
W. Mikuszewski & Zegadłowicz M. Rynek,
Michał Muchowicz, ulica Zwierzyniecka,
M. Schlesinger, w Podgórzu,
Wiktor Schuh, w Podgórzu,
Jan Strycharski, ulica Długa,
J. Szklarczyk, ulica Szczepańska,
w Tarnowie, Tadeusz Scharff.
Zarząd
Browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu.

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 4 0

Stare, czyste
wina węgierskie
w handlu 173 31 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872.
Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881.
Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uuiwersytetu Jagiellońskiego,
w Krakowie, Rynek, 14,
Magazyn założony w roku 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.
Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.
Główny skład środków opatrunkowych i do pielęgnowania chorych.
Ceny umiarkowane. 796 1 0

Zakład tapicersko-dekoracyjny

i Magazyn Mebli

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony **magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekraniki, hafty, makaty, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne,

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** jakoteż **pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi,** zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagraniczną i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

739 1 10 *Stachowski i Kiełpiński.*

Na sezon budowy i kąpielowy!

HERMAN & MENASCHE, WIEN, II., Obere-Donaustrasse, 67a.

Firma eksportowa wiedeńska
poleca 746 1 12

Szkło i Lustra belgijskie

wszelkiego rodzaju.
Korespondencya także po polsku.

HERMAN & MENASCHE, WIEN, II., Obere-Donaustrasse, 67a.

Kosztorysy do oszklenia i cenniki luster odwrotną pocztą.

CUKIERNIA pod firmą U. SPARGNAPANI
w Tarnowie
poleca przy nadchodzących świętach Wielkiej Nocy
znane z dobroci tnrty, przekładańce, baby, placki, mazurki, serniki, (specyalność) makaroniki itp.
Wielki wybór baranków, pisanek i cukrów do ubierania tortów.
Herbatniki w kilkunastu gatunkach, w pudełkach ½ kilog. 1 złr. 20 ct. i ¼ kilog. 60 ct.

Tamże są do sprzedania: **rezerwoar do przechowywania lodów** z 3 porcelanowemi puszkami, najnowszego fasonu, i **maszyna do robienia lodów,** za niską cenę.

Uprasza się o wczesne zamówienia.
771 1 3 Z poważaniem *U. Spargnapani.*

LUDWIK SZUFA

krawiec męski
ulica Mikołajska, L. 28, parter.
poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną
PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej **po nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadosyć uczyni. 748 2 4

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
poleca **na wiosnę i lato**
Materye na suknie i okrycia.
Płótna, Chustki do nosa, stołową bieliznę.
Szyrtyngi, Dymki, Batyst.
Dywany, Firanki, Kołdry flanelowe.
Chustki, Pledy, Pończochy, Skarpetki itp., również
Gotowe Okrycie damskie.
Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie.
Zamówienia na suknie i konfekcyę damską wykonuje się starannie i punktualnie. 665 3 8

Wojskowy nauczyciel szermierki
ma jeszcze kilka wolnych godzin, w których mógłby udzielać nauki według najnowszej metody. — Szczególnie korzystne dla **jednorocznych ochotników.**
Adres w Admin. „N. Reformy". 767 1 2

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. 20 minut od stacyi kol. **Tepla-Trencsin-Teplitz** oddalone, najsilniejsze kąpiele siarczane Austro-Węgier z natural. ciepł. źródłami 28°—31° R. Wspaniałe położenie w uroczej leśnej okolicy. Wskazane w przypadk. gośćca, reumatyzmu, porażenia neuralgii, przewlekł. chor. skóry, ischia, caries, nekrozy kości itp. Z wielk. komfort. i zbyt. urządzone kąpiele. 618 1 8

Nowo wystaw. wspaniały dworzec kąpiel. Leczenie żętycą, massażem, kuracye terenowe, elektryczne. Wszelkim wymaganiom hygieny i wygodzie odpowiadające tanie mieszkania. Koncerty, teatr. Wyborna woda źródlana do picia, znakomita kuchnia przy cenach umiarkowanych. W maju i wrześniu po 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Illustrowane prospekty darmo przez **Dyrekcyę kąpielową.**

Majątki do sprzedania.

Majątek obszaru 237 morgów, 1 mila od miasta i kolei, potrzebny kapitał 37 000 złr., 2 majątki do 150 m., blisko miast i kolei, potrzebny kapitał 42.000 złr., majątek do 220 m., 1 mila od kolei i miasta, cena 63.000 złr. Posiadłość 750 m., w tem do 300 m. łąk, budynki słabe, potrzebny kapitał do kupna 26.000 złr. **Majątek** przeszło 500 m., 1 mila od kolei, cena 65.000 złr. **Kamienica**, duża, 3-piętrowa, w środku miasta, potrzebny do kupna kapitał 45.000 złr., do sprzedania lub zamiany na majątek. **Kamienica**, nowa, przynosząca 9% netto, potrzebny do kupna kapitał 25 000 złr. **Willa** z ogrodem 2-morgowym, ładna, przy Krakowie, potrzebny do kupna kapitał 9000 złr. — Zapytania: **Agencya Krasuskiego w Krakowie, Mały Rynek, L. 6** poleca do kupna kamienice, wille z ogrodami, ziemię blisko Krakowa, folwarczki, oraz wszelką służbę do dyspozycyi. 776 1 5

Pierwsza polska Fabryka
Rękawiczek i Bandaży rupturow.
pod firmą 810 1 40
Antoni Mirkiewicz
fabryka: ul. Mostowa, 4,
Filia: ulica Grodzka, L. 31,
poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.
Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.
Przyjmuje się rękawiczki do prania.
Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Wielkanoc.

Za przysłaniem **30 centów** w markach listowych wysyła **franco**
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, Nr. I
10 paczek
farb na jaja (na pisanki)
(z przepisem użycia)
w różnych żywych kolorach, między temi złota i srebrna którem to farbami można 717 4 0
100 sztuk jaj ofarbować.

Przyjmuje także zamówienia na wszystkie artykuły w dział przemysłu wchodzące.

Zakupuje wprost u fabrykantów. Udziela informacyi w każdym kierunku. Wysyła odwrotnie pocztą lub koleją.

Albin Krajewski,
Wiedeń, I., Giselastrasse, Mr. I.

Zabezpieczona przed naśladownictwem marką ochronną
Sól żołądkowa
Juliusza Schaumann'a
aptekarza krajowego
w Stockerau.
Od wielu lat wypróbowany środek dietetyczny do wywołania trawienia.
Usuwa natychmiast **zbytek kwasu żołądkowego. Niezrównany środek do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**
Można dostać we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.
Cena pudełka 75 cent.
Za zaliczką pocztową wysyła się najmniej 2 pudełka.
Skład główny: krajowa apteka Juliusza Schaumanna w Stockerau. 11 9 10

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miętenia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 148 5 75

Fotograf. studya.
Przesyłka próbna 5 złr.
Katalog 10 ct. w markach poczt.
Dieckmanna Zakład artystyczny,
Amsterdam (Hollandya).
Porto od listów 10 centów. 616 4 45

HANDEL KOLONIALNY
JANA JANIGI
Rynek główny, L. 41, Linia A—B,
poleca
wielkie zapasy w **winach tokajskich, hegyalawskich, samorodnych,** także zagranicznych, jak **francuskich, hiszpańskich, reńskich** itp., również utrzymywane zawsze piwnice transitowe win do wywozu, znajdujące się w piwnicach gmachu sądowego obok kościoła św. Piotra.
Koniaków francuskich kuracyjnych
z pierwszorzędnych domów.
Rumów Jamajka, Araków Batavia i Goa.
Herbaty wyborowej 817 1 4
po jak najtańszych cenach.

Należy uważać przy zakupnie

Zacherlinu.



Gość: ... Nie chcę rozpakowanego proszku na owady, ja żądałam Zacherlinu!.... Słusznie wszyscy chwalą tę specyalność, jako najlepszy środek przeciw wszelkiego rodzaju robakom i dlatego wezmę tylko zapieczętowaną flaszkę z napisem „Zacherl!"

Składy Zacherlinu we wszystkich sklepach, w których umieszczone są ogłoszenia. 797 1 8

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi unzaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

168 15 0 **Zarząd.**

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) w fabryce 400 złr., a z kosztuje na miejscu we opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 330 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.